№ 119 — Rocznik XIII. Piątek, 26 maja 1871.

Odpowiedzialny za redakcyą Edward Michalek w Poznaniu.

Administracya i ekspedycya: Plac Wilhelmowski No. 8. Biuro redakcyi: róg ul. Rycerskiéj i ś. Marcina No. 67.

Dziennik Poznański wychodzi codziennie z wyjątkiem poniedziałków i dni poświątnych.

Egzemplarze pojedyncze sprzedaja się w ekspedycyi po 2 sgr.

Cena ogłoszeń (inseratów): od wiersza drobnego 1 sgr. 6 fen. — Reklamy od wiersza drobnego 3 sgr. (incl. tłóm.)

Listy do redakcyi, administracyi i ekspedycyi winny być frankowane.

DZIENNIK POZNAŃSKI.

Wynosi w Poznaniu 2 tal. 15 sgr., w monarchii pruskiéj 3 sgr. 3 fen., w Austryi 6 guldenów w Niemcy 2 tal. 21 sgr. 3 fen. we Francyi 12 fr. w Anglii 4 tal. 2 15 sgr. w Szwecyi 5 tal. 15 sgr., w Dtr. w Szwajcy 28 fr., we Włoszech 28 fr., w Rzymie 30 fr. 25 fr., w Belgii 16 fr., w Turcyi 28 fr. w Ameryce 8 dol.

Przedpłata i ogłoszenia przyjmuje w ekspedycyi; przedpłatę przyjmuje w monarchii pruskiéj oraz w państwach do związku pocztowego niemiecko-austryackiego należących urzędy pocztowe. W innych krajach zaś tylko nasze ajentury, za których pośrednictwem (zob. niż.) można także przesyłać ogłoszenia do eksp. Dzien. Pozn.

Rękopisma nadsyłane redakcyi nie zwracają się o ile będą zniszczone.

AJENCYE DZIENNIKA POZNAŃSKIEGO:

We Wrocławiu: *Jenke & Saringhausen*, Junkerstrasse 12. — W Krakowie: *Józef Czech*, księgarz i Administracya Dziennika „Kraj." — *F. H. Richter*, księgarz i nakładca „Strzechy" we Lwowie przy placu Marackim. — W Paryżu (przyjmują przedpłatę Francyą w Paryżu pp. *Havas, Lafitte, Bullier & Comp.* Place de la Bourse No. 8. — W Hamburgu, Frankfurcie n. M., Berlinie, Lipsku, Wiedniu i Bazylei *Haasenstein & Vogler*. — W Berlinie: *Rudolf Mosse*, Gr. Friedrichstrasse 60, *A. Retemeyer*, *H. Albrecht*, Taubenstrasse 34. — W Bremie: *E. Schlotte*. — W Lipsku: *Eugeniusz Fort, Sachse & Comp.* — W Frankfurcie n. M. *Daube & Comp.* — W Wrocławiu: *Priebatsch*, Ring. — W Bauku: *St. Bujański*, w Bydgoszczy: *Tomasz Saiegocki*, w Gnieźnie: *A. Wierzbicki*, w Inowrocławiu: *A. Kryszewski*, w Kostrzynie: *Swoboda*, w Krotoszynie: *Ludwik Ciemierski*, w Obornikach: *F. W. Rakowski*, w Ostrowie: *J. Priebatsch*, w Pleszewie: *L. Zboralski*, w Smiglu: *T. Radkiewicz*.

POZNAŃ, 25 maja.

Wiadomości otrzymane wczoraj wieczorem i dziś rano z Paryża są tak smutne i przerażające, że z prawdziwym wstrętem przychodzi nam je tutaj zapisać. Rokoszanie paryscy, widząc upadającą swą sprawę, chwycili się strasznéj, szalonéj, niepojętéj dla nas zemsty. Tuilerye, Luwr, w którym najdrogocenniejsze nagromadzone są zabytki sztuki, gmachy rady stanu, kanclerstwa legii honorowéj i wiele innych tak publicznych jak prywatnych gmachów stoją w płomieniach, podpalone zbrodniczą ręką komunistów. Ponieważ zacięta walka na placach de la Concorde i Vendôme i na kilku ważniejszych punktach, mianowicie koło pałacu Luksemburgskiego dotąd się toczy, nie ma zapewne komu ratować tych wspaniałych, z historyą Francyi ściśle powiązanych pomników jéj dawnéj wielkości i potęgi. Niedopalone zgliszcza i gruzy długo jeszcze świadczyć będą o wandalizmie ludzi, którzy pod pozorem krzewienia idei wolności i stworzenia ideału nowéj republiki, umieli tylko broczyć w krwi, szerzyć zbrodnią i rabunek, wzniecać pożary i rozkiełznywać namiętności. W obec tego, co się dzieje, słuszną jest obawa, by komuna w ostatnich chwilach swego konania nie targnęła się także na życie uwięzionych zakładników, mianowicie arcybiskupa paryskiego, księdza Deguery, hr. Władysława Zamoyskiego i wielu innych, którzy wpadli w jéj szpony. Historya komuny z r. 1871 będzie stanowiła bezwątpienia jednę z najsmutniejszych kart w dziejach nietylko Francyi ale i ludzkości.

O naczelnikach rokoszu, członkach Wydziału „ocalenia publicznego", o Pyacie, Delescluzie i innych wybitniejszych osobistościach komuny nie mamy chwilowo żadnéj wiadomości. Uwięziono tylko Dąbrowskiego, który, będąc rannym, ratował się ucieczką i w St. Denis został przytrzymany. Paschal Grousset zdołał podobno ujść szczęśliwie. Obawiają się w Wersalu, by w czasie walki i ogólnego zamętu inni sprawcy nieszczęść obecnych nie potrafili ratować się ucieczką.

W obec wypadków paryskich maleją wszelkie inne sprawy europejskie, są one téż właściwie ogołocone z większego zajęcia. Trwa dotąd spór Khediwego z sułtanem, ale okryty jest tajemniczą zasłoną, przez którą dotąd nie można całkiem jasno dojrzeć prawdziwego stanu rzeczy. W Rumunii cieszy się rząd ks. Hohenzollern chwilowém powodzeniem, — tak przynajmniéj twierdzą bukaresztskie telegramy i berlińskie ministeryalne dzienniki. W Wiedniu zawsze jeszcze ten sam co dawniéj stan tymczasowości i opór centrałów niemieckich przeciw gabinetowi hr. Hohenwarta; w izbie niższéj parlamentu angielskiego przyjęto wniosek rządowy, znoszący prawo zakupna patentów oficerskich w armii 208 przeciw 169 głosom; w Berlinie i w innych miastach Niemiec i monarchii pruskiéj czynią ogromne przygotowania na świetne przyjęcie powracających z Francyi wojsk zwycięskich; Kreutz Ztg wreszcie zżyma się na pierwszy sejm niemiecki, że zbytnie przywłaszcza sobie prerogatywy i wdziera się w prawa władzy wykonawczéj, przez przyjęcie wniosku posła Bunsena, dotyczącego wynagrodzenia landwerzystów a popartego, jak wiadomo, i przez posła naszego p. dra Niegolewskiego. Dodajmy do tego, że cesarzowa rosyjska przybyła do Ems, car zaś Aleksander jest oczekiwany 20 p. m. w Berlinie na dworze cesarskim, a zasób doniesień dzisiejszych całkowicie jest wyczerpnięty.

W téj chwili otrzymujemy telegramy następujące:

Wersal, 24 maja, po południu. Z Paryża słychać wciąż odgłosy nowych eksplozyi. Bliższe szczegóły nie znane. Tuilerye spłonęły ze szczętem. Uratowano galeryą Luwru.

Wersal, 24 maja, wieczorem. Walka toczy się daléj. Eksplozya, któréj odgłos wczoraj słyszano w Wersalu, nastąpiła w pałacu Luksemburskim, który rokoszanie częściowo wysadzili w powietrze. Palais Royal stoi w płomieniach. — Sądzą, że jednę trzecią Luwru uda się ocalić. — Główna kwatera Mac Mahona znajduje się na placu Vendôme. W Cité spostrzeżono nowe pożary.

St. Denis, 24 maja, wieczorem. (Telegram prywatny Ostd. Ztg). Rokoszanie spalili Tuilerye, gmach najwyższéj Izby obrachunkowéj, pałac Legii honorowéj, koszary Orsay, ministeryum finansów, ratusz i pałac Luksemburgski. Bój jeszcze się toczy.

W sprawie zapisania Towarzystwa Pożyczkowego w Poznaniu.

(Dokończenie.)

(Dr. Łazarewicz.) Skład Zarządu z osób trzech jest także postępem w administracyi i wielkiém ułatwieniem procedury. Większość stanowi dwóch a zatém i nieobecność trzeciego nie tamuje w niczém szybkiego załatwiania interesów, a o to przedewszystkiém chodzić powinno. Bo gdzie często nagła potrzeba, tam spieszna powinna być pomoc a zwoływanie, jak dotąd, członków Zarządu na posiedzenie celem uchwalenia pożyczki jest procedurą zbyt rozwlekłą.

Duszą Towarzystwa jest zawsze Zarząd i dla tego ruch jego powinien być swobodny a niekrępowany. W liczbie téj trzech mieszczą się wreszcie wszystkie główne funkcye bankowego interesu, bo cała korespondencya, zawiadowstwo kasą i prowadzenie książek. Byleby więc Zarząd nie był zanadto ograniczony w swéj władzy przez Radę Nadzorczą, to w tym komplecie działalność jego dla Towarzystwa może być bardzo zbawienną.

Również i wybór Zarządu za przedstawieniem przez Radę Nadzorczą jest, naszém zdaniem, lepszym od wyboru, jaki był dotąd, wprost przez Walne Zebranie; bo większe zgromadzenie nie zawsze zna osobistości do Zarządu odpowiednie i fachowo uzdolnione, które mniejszemu kołu, jak to Radzie Nadzorczéj, łatwiéj jest wynaleść; Walnemu zaś Zebraniu przez to ujmy się nie dzieje, bo może przedstawionych przez Radę Nadzorczą przyjąć lub odrzucić.

Między atrybucyami Zarządu nie znajdujemy żadnéj dla dyrektora, a jednak dyrektor jest także główną osobą Zarządu, bo kontrolującą obu swoich kolegów. Wzorowy statut (Musterstatut) Schultzego Delitscha nie przepomniał o tém i mniéj więcéj takie mu nadaje atrybucye: Dyrektor przewodniczy na posiedzeniach Zarządu, ma dozór nad wszelkiémi czynnościami swoich kolegów, prawo rewidowania kasy i książek każdego czasu a przynajmniéj co kwartał. Przy jakimkolwiekbądź niedoborze lub nieregularności kasowéj lub książkowéj donosi o tém Radzie Nadzorczéj celem zaradzenia temu i zabezpieczenia Towarzystwa.

W § 20 zachodzi mała usterka redakcyjna, gdzie zamiast słowa „prezydujący" stać ma „dyrektor", bo o prezydującym wcale mowy nie było.

Dział IX dotychczasowych Ustaw, traktujący o wysokości pożyczki i terminach zwrotu, projekt całkiem pominął. Nie wiemy, z jakich powodów — bo prawo tego nie wymaga — ale zgodzić się na to nie możemy. Jestto bowiem punkt kardynalny i bardzo ważny dla przemysłowców naszego miasta. Najprzód podług § 38 pożyczki mniejsze mają mieć pierwszeństwo przed większemi, i słusznie, bo majętniejsi inne jeszcze mają źródła, gdy tymczasem dla biednego rzemieślnika jedynem źródłem jest kasa pożyczkowa. Daléj podług § 39 udzielają się pożyczki i na 6 miesięcy, a za przyzwoleniem ręczycieli, służy Zarządowi prawo przedłużenia uiszczenia się jeszcze na trzy miesiące. To nie jest rzeczą obojętną, czy nasz przemysłowiec lub gospodarz dostanie pieniędzy na 6 lub 3 miesiące, a wiemy, że to wysoko ceniono i za wielkie dobrodziejstwo towarzystwa uważano. Dla czego więc skreślać z ustaw to, co było dobrém i co niewątpliwie wielu towarzystwu przysporzyło członków. Wiemy, że i bez tego będzie Zarząd udzielał pożyczki i na 6 miesięcy, ale co innego dobra jego wola, a prawo przysługujące członkom wyrażone w ustawach. Uważamy więc dla dobra członków za konieczne, aby działu IX dotychczasowych ustaw w dwóch powyżéj wymienionych punktach nie zmieniano.

W dziale VIII traktuje projekt o warunkach pożyczek. Pomijając w § 40 ustęp dla wielu niejasny o wekslach z prawem żyrowania i nieżyrowania, tj. puszczania ich w obieg, oddania do banku lub nie, zastanowimy się nieco nad jego końcowym ustępem, który brzmi: „biorący pożyczkę winien mieć w kasie 10 pct. składki." Z tego wypada, że najwyższą pożyczką może być tylko 2000 tal., skoro największą składką czyli udziałem jest 200 talarów. Dla czegóżby jednak Spółka, jeżeli jest pewność po temu, nie miała i większych sum wypożyczać, np. 3 lub 4000 tal., zwłaszcza, że są fundusze po temu? Otóż tu powstaje sprzeczność, bo § 40 każe mieć 10 pct. składki, tj. w tym razie 300 lub 400 talarów, a § 33 c) stanowi najwyższą składkę na 200 talarów. W ogóle te 10 pct. składki są dla pożyczających większe sumy twardym bardzo warunkiem, i raczéj odstręczają, jak zachęcają do korzystania z Towarzystwa. Przypuśćmy bowiem, że ktoś potrzebuje 2000 talarów i musi od nich złożyć 200 tal. składki, to zaiste pożyczka taka przestaje być dla niego korzystną, bo w tym przypadku nie ma 200 tal. na zbyciu, aby je na dłuższy czas w ten sposób lokować. Uchwała ta Walnego Zebrania głównie miała na celu, aby przez pożyczających większe sumy powiększyć udziały członków, a tém samém zakładowy majątek towarzystwa. Ale z drugiéj strony niemałe z tego wynikają niekorzyści, bo potrzebujący większych sum dopiero w ostatecznym razie decydują się chwilowo na tak wielką stratę, a kto tylko może, szuka sobie innego źródła. Spółki na tym tracą, bo n. p. Spółka Poznańska ma przeszło kilkanaście tysięcy bezczynnego kapitału, który tylko tyle przynosi, ile sam kosztuje, do czego przy większych sumach i wysoka stopa procentowa się przyczynia. Dla uboższych zaś członków powstaje i ta niekorzyść, że im większa suma jest udziałów — a przez owe przymusowe 10 pct. bardzo się ona powiększa — tém mniejsza wypada dywidenda, a wiemy, jak właśnie dla uboższych pożądaną jest wysoka dywidenda. Byłaby więc dla jednych i dla drugich, dla majętniejszych i uboższych członków korzystną ta zmiana, aby biorący pożyczkę miał w kasie nie 10 ale przypuśćmy 5 pct. składki.

§ 42 i 43 uważamy za zbyteczne, pierwszy, ponieważ to jest rzeczą administracyi stanowić o czasie wypłaty procentów, a drugi, ponieważ należy do dziwnych wyjątków taki właściciel, który tak długo swego kapitału nieodbiera, a w danym razie zostawmy decyzyą o tém Walnemu Zebraniu.

W dziale X traktującym o rozwiązaniu Towarzystwa widzimy, że projekt pominął końcowy ustęp § 51 dotychczasowych Ustaw, który brzmi: „Z podziału tego (t. j. majątku Towarzystwa) wyłączają się jednakże sumy pochodzące z darów, któremi ówcześni członkowie rozporządzą na cele odpowiednie zasadom niniejszego Towarzystwa." Byłoby więc niestósowną rzeczą, gdyby członkowie przy rozwiązaniu dzielić mieli pomiędzy siebie pieniądze, które w tak szlachetnym celu ku wspomożeniu przemysłu Towarzystwu darowane zostały. Dla tego mamy nadzieję, że ten paragraf dzisiejszych Ustaw pozostanie bez zmiany.

Dodatek do Ustaw zawiera w sobie postanowienia przejściowe, z których § 3 brzmi: „Pierwsze Walne Zebranie wybiera 15 osób, które z pomiędzy siebie wybierają Zarząd z 3 osób, a pozostałych 12 osób tworzy Radę Nadzorczą." To się wręcz sprzeciwia zasadzie wyrażonéj w § 24, podług którego członków Zarządu wybiera Walne Zebranie za przedstawieniem Rady Nadzorczéj na lat trzy. Powody, które skłaniają do takiego wyboru pozostaną te same tak przy pierwszém Walném Zebraniu, jak i tém, które za trzy lata będzie wybierało. Jeżeliśmy za główny powód takiego wyboru uznali to, że Walne Zebranie nie zawsze znać może osoby odpowiednie i uzdolnione do Zarządu, które daleko łatwiéj wynaleść Radzie Nadzorczéj, to dla czegoż przy pierwszém Walném Zebraniu ma być inaczéj, jak przy późniejszych wyborach? A potém, któż nam zaręczy, że z owych 15 osób przez Walne Zebranie wybranych znajdą się 3 osoby, które przyjmą trudne obowiązki Zarządu lub im podołają? a jeżeli nie, to będzie trzeba nawet Radę Nadzorczą jeszcze raz wybierać, bo w niéj będzie więcéj jak 12 osób. Paragraf 3 miał niewątpliwie na myśli załatwienie obu tych spraw na jedném Walném Zebraniu. Ponieważ jednak to jest rzeczą wątpliwą, a może nawet niekorzystną, przeto radzimy, aby już na pierwszém Walném Zebraniu wybrano najprzód Radę Nadzorczą, a ta niech odpowiednie osoby do Zarządu wyszuka, o ich przyjęciu się zapewni i wtedy Walnemu Zebraniu do wyboru przedstawi.

Na tém kończymy nasze uwagi nad projektem do Ustaw, nieprzesądzając bynajmniéj, abyśmy zupełną mieli po naszéj stronie słuszność, ale zadowolnimy się, jeżeliśmy choć w części przyłożyli się do rozświecenia rzeczy, która zdaniem naszem niemałéj jest wagi dla naszego Towarzystwa Pożyczkowego. Zbyteczną byłoby rzeczą rozwodzić się nad jego żywotnością, bo tego ostatnie bilanse i nader poważna liczba 800 członków aż nadto dowodzą; ale tém bardziéj jesteśmy przekonani, że poddanie się pod prawo z 4go lipca zrodzi dla niego niezaprzeczone korzyści, bo mu nada pewną i stałą podstawę do dalszego rozwoju i wpłynie zbawiennie na całą jego organizacyą.

Wiadomości urzędowe.

NPan raczył powołanemu na kaznodzieję w Elbei dotychczasowemu radzcy konsystoryalnemu Karólowi Leopoldowi Schultze w Poznaniu nadać tutuł jeneralnego superintendenta i zezwolić na objęcie przezeń komisorycznych funkcyi drugiego jeneralnego superintendenta, jako téż asesora sądowego Makomaskiego w Pr. Stargardzie mianować prokuratorem w Bytomiu dla obwodu sądów powiatowych w Bytomiu i Lublińcu.

Korespondencye Dziennika Pozn.

Z nad Bałtyku, 21 maja.

(Sprawa wykładu religii w gimnazyum brunsberskiém. — Adres do Ojca św. — Ciekawa korespondencya Germanii).

Ω. W ostatniéj korespondencyi méj wspomniałem o proteście ojców i opiekunów z miasta Olsztyna przeciw dalszemu udzielaniu nauki religii dzieciom swym przez suspendowanego ks. Wollmanna, nauczyciela religii przy gimnazyum w Brunsberdze. Na protest ten odpowiada dyrektor tegoż gimnazyum p. Braun, że ks. Wollmann odebrał od prowincyonalnego kolegium szkólnego w Królewcu wskazówkę, aby w wykładach swych nie dotykał „dogmatycznéj kwestyi spornéj" (die dogmatische Differenzfrage) i nie zaniepokajał sumień inaczéj pod względem nieomylności papieskiéj od siebie myślących uczniów i rodziców ich. Odpowiedź ta protestujących nie zadowolniła; owszem powtórzyli oni protest swój oparty na paragrafach prawnych, a wychodząc z założenia, że kwestya nieomylności papieskiéj nie jest już „kwestyą sporną", że ks. Wollmann, nie poddawszy się konstytucyi dogmatycznéj z 18 lipca r. z., przestał być katolikiem, żądają, aby dzieci ich nie zniewalano do uczęszczania na lekcye religii ks. Wollmanna.

Tymczasem zdaje się, jakoby pan dyrektor Braun, podobno wedle instrukcyi z prowincyonalnego kolegium szkólnego w Królewcu, zniewolić chciał wszystkich katolickich uczniów swego gimnazyum do pobierania nauki religii u ks. Wollmanna; a przynajmniéj ci gimnazyaści, którzy, usłuchawszy zakazu biskupa względem uczęszczania na lekcye ks. Wollmanna, pozostali w biskupim konwikcie, odebrali od p. Brauna rozkaz przeciwny zakazowi biskupa, i to pod zagrożeniem wydalenia z gimnazyum. Jak mówią, p. Braun postępuje w ten sposób, za co jednak nie biorę odpowiedzialności na siebie, wedle wskazówek z prowincyonalnego kolegium szkólnego, na którego czele stoi znany wam dobrze p. Horn. Ponieważ ks. biskup wystąpi niezawodnie w obronie swych konwiktorzystów, i ponieważ do protestu olsztyńskiego przybędzie więcéj niezawodnie podobnych dokumentów, przeto zanosi się tu na arcyciekawy spór zasadniczy, w którym stanowisko rządu względem kościoła katolickiego, wedle dotychczasowych objawów nieprzyjazne, okaże się w całéj prawdzie.

Z okoliczności 25letniéj rocznicy rządów Piusa IX dyecezya warmińska przygotowywuje adres do Ojca św. W adresie tym powiedziano, że reprezentuje on „póło-

---

O tém i o owém.

LV.

Zawierucha i jéj rezultaty. — Nawrócony. — Broszura ks. Kalinki. — Zuchwałe pytanie. — Przegląd Lwowski. — Wyścigi konne. — Zagadkowy ich cel. — Zimno. — Teatr.

Po ostatniéj méj gawędce w poważnym Krakowie zawieruszyło się troszeczkę. Polemika, toczona najprzód czcionkami, zeszła na ulicę, i skończyło się tu jak tam. Ci, którzy w niebogłosy wołają na ucisk wichrzycieli, pierwsi wystąpili zaczepnie; ci, którzy niby są prześladowani i bici, wyszli cało i zdrowo, a pobitymi zostali niby bijący. Pozytywnym zaś rezultatem tego fajerwerku są następujące fakta: Spalenie kilkudziesięciu pochodni na cześć profesora Gilewskiego, który się ukrył przed swoim tryumfem, dowcipny monodram w Cosi, dwóch techników potłuczonych dość mocno podobno; kilku murarzy oddanych za swoję waleczność kryminałową pod sąd i... i... rozdrażnienie tém większe stron obu, ku wielkiéj uciesze dowcipnego kronikarza Czasu.

Komicznych stron nie brak także.

Jeden z kaznodziei naprzykład występował podobno gwałtownie przeciw Renanowi i wymową swoją rozbudził w słuchaczach nienawiść gorącą i chęć zemsty na bezbożniku.

Wyszedłszy z kościoła daléj więc rezonować nad tém. Że heretyka choć poturbować trzeba, żeby nie bluźnił i bezeceństw nie pisał na to zgoda była powszechna, przekleństw téż, utyskiwań, narzekań nie brakło, ale nikt nie wiedział gdzie szukać owego Renana. Znalazł się dopiero ktoś uczciwy i wyjaśnił, że się musieli przesłyszeć, i że to nie kto inny jest tym Renanem tylko znany i szanowany profesor botaniki Reman.

I oto zacny i cichy profesor był przez dni parę w niebezpieczeństwie, dopóki ktoś niezasłyszał o zamiarach i niewytłómaczył tym uczciwcom prawdy. Zaręczano mi za prawdziwość téj historyi, w każdym razie si non è vero è ben trovato.

Zdarzył się jednak w téj kwestyi i inny fakt, ciekawy jako fenomen psychologiczny, a za którego prawdziwość zaręczam, bom miał główny dokument w ręku.

Istnieje tu czytelnia akademicka, a w niéj odbywają się odczyty, przez samychże akademików miewane. Jedna z takich prelekcyi zrobiła tu przed dwoma laty wiele hałasu. Niejaki pan P., słuchacz filozofii, mający opinią zdolnego i pracowitego ucznia, czytał rozprawę o religii i filozofii, w któréj starał się wykazać, że i jedna i druga jest niepotrzebną i szkodliwą, a że tylko pozytywne umiejętności godne są zajęcia i uwagi.

Ze słusznem oburzeniem przyjęto tę prelekcyą. Ówczesny rektor uniwersytetu surowo skarcił wydział czytelni, gniewano się, narzekano, hałasowano. Nareszcie ucichło to i o prelekcyi i o prelegencie zapomniano a p. P. przed rokiem przeniósł się na uniwersytet lwowski.

Tymczasem oto przed kilku dopiero dniami prezes czytelni akademickiéj odbiera obszerny memoryał od p. P. z żądaniem stanowczém, ażeby go kolegom przeczytał i jak najbardziéj rozpowszechnił. W memoryale tym (który miałem w ręku) młody filozof powiada, że przed dwoma laty był szaleńcem i bezbożnikiem, że dał przykład zgorszenia, że dziś łaską Ducha św. oświecony, chce złe naprawić i dla tego ogłasza rzeczywistą prawdę. I tu następuje w kilkanaście punktów ujęte wyznanie wiary, spisane treściwie i z siłą, a będące otwartym, szczerym, nagim programem ultramontanizmu, tak otwartym, jakiego dotąd nikt jeszcze podobno postawić nie śmiał.

Powiada on tam między innemi, że badanie natury i wszelkie nauki są grzechem, bo gdyby Bóg chciał tajemnice przyrody odkryć przed człowiekiem, byłby im pozwolił być jasnemi, że więc o tyle tylko nauka jest dozwoloną, o ile do praktycznych służy celów; że wolność sumienia jest zbrodnią, bo nie ma wolności złego, a co Kościół odrzuca, to jest złém, a Kościół ma prawo miecza; że stósunek państwa do Kościoła powinien być jak ciała i duszy — powinny żyć razem, ale w razie sporu państwo jak ciało powinno ustępować Kościołowi bezwarunkowo, słuchać go i służyć mu; — że Polska upadła za zbrodnią wolności sumienia i że jéj ocalenie leży jedynie w powrocie do wyobrażeń XVII wieku, t. j. do bezwarunkowego posłuszeństwa duchowieństwu. Najciekawszym jest jednakże pewnik, że „ponieważ nie wolno skracać pokuty, naznaczonéj przez Boga, więc wszelkie próby wyzwolenia się i wszelkie wysilenia w celu odzyskania niepodległości są ciężkim grzechem, jako téż słusznie i sprawiedliwie wyklęte zostały bullą Grzegorza XVI."

Memoryał ten kończy autor powtórną prośbą rozpowszechnienia go, a co do ortodoksyjności jego zasad oddaje się pod sąd ks. Goljana.

Znajomi aurora w głowę zachodzą, chcąc odgadnąć znaczenie tego pisma. Przewrot tak szybki i radykalny wydaje się niemożebnym. W całém piśmie nie znać nigdzie obłąkania. Miałażby to być satyra krwawa? Ale któżby wybierał tak dziwną i poważną formę?

W każdym razie dobrzeby było, gdyby który z dzienników list ten wydrukował. Ciekawe byłoby zachowanie się w obec niego n. p. Przeglądu Lwowskiego lub waszego Tygodnika katolickiego. Wyprzeć się tego programu ultramontanie nasi nie mogą, bo jest konsekwentny i logiczny jak sama logika, a przyznać się doń, to znaczy przyznać, że się zerwało z myślą narodową.

Ale i na to już się znajduje odwaga powoli. Nie wiem, czy znacie ostatnią broszurkę ks. Kalinki „O upadku Francyi."

Jest tam także, choć oględnie postawione pytanie: czy godzi nam się przyspieszać chwilę samodzielnego bytu (gdyby to od nas nawet zależało), zanim się moralnie tak podniesiemy, byśmy się sami mogli rządzić i istnieć jako państwo. Dziś bowiem jesteśmy tak zgłupiali i upadli, że choćby nas postawiły jakie wypadki na nogi, będziemy drugą Rumunią lub Grecyą.

Ks. Kalinka czuje całą drażliwość, całe, mówiąc otwarcie, zuchwalstwo tego pytania, które samo jedno podkopuje nawet przyszłość naszę.

Prawda! przerażająco upadliśmy, gdy świeczniki na-

cno-wschodnie kresy Niemiec"; liczna ludność polska dyecezyi warmińskiéj nie powinna więc dawać podpisów swych; możeby to przyczyniło się do przekonania żywiołu cywilizatorskiego, który pomimo licznego tu żywiołu polskiego i litewskiego przyzwyczaił sie uważać Prusy książęce za kraj czysto niemiecki, że się w rachubie swéj pomylił.

Ciekawém jest, co pisze warszawski korespondent berlińskiego organu katolickiego Germania. Korespondent, podając pewną stronę konjekturalnéj polityki wyższych kół rosyjskich, wedle któréj podróż wielkiego księcia następcy tronu rosyjskiego do Berlina jest „nakazaną", wedle któréj daléj zjazd cara z cesarzem niemieckim w Ems ma na celu porozumienie się „z wielkim księciem poznańskim" względem niebezpiecznych, bo mogących wywołać ruchy pomiędzy Polakami w zaborze pruskim i rosyjskim, ustępstw dla Galicyi, dodaje z swéj strony dosłownie co następuje: „Rosya chce i powinna dostać Galicyą, jeżeli na wszystkie czasy chce być pewną popełnionego na Polsce rabunku swego! (sic! tak pisze pismo niemieckie). Aby jednak Galicyą dostać, konieczna jest wojna z Austryą, do któréj tameczne ugody z Galicyą dostarczą powodu. Skoro zaś Austrya będzie pobitą, rozćwiartowaną, co dla pruskich national-liberałów także jeszcze dobrą zdobycz (guten Fang) miałoby w następstwie — wtenczas — do Carogrodu!"

Warszawa, 20 maja.

(Charakterystyka rządów moskiewskich. — Wychowanie młodzieży. — Uniwersytet. — Berg. — Odczyty. — Zakaz odczytu p. Zacharjasiewiczowi. — Towarzystwo Dobroczynności. — Towarzystwo Muzyczne. — Bilse. — Sens moralny z pogromu Francuzów.

(V) Nie uwierzycie nigdy, co to jest pisać do was korespondencyą z Warszawy... Zaledwie ręka poczuje chwycone w tym celu pióro, zaledwie serce zadrgnie swobodniejszém tętnem, w téj chwili po głowie snuje się rój najróżnorodniejszych myśli, w téj chwili w zburzonéj piersi rozsnuwa się splątany węzeł uczuć, na pół wesołych, na pół bolesnych. Wy nie wyobrażacie sobie nawet, czém jest chwila swobody dla człowieka, który tak jak my rodzi się, wzrasta, myśli i czuje — z obrożą na szyi. Na zrozumienie tego potrzeba mieć tak głęboko zaryte w piersi szpony ucisku, jak my je mamy, tyle przecierpieć, ile my przecierpieliśmy, tak dławić jęk boleści, jak my go dławimy. Nie dziwcie się więc, gdy w głosie naszym słyszycie nutę radosną i nutę smutną; pamiętajcie, że mówimy do was i mówimy o sobie. Koléj, na którą nas obecne rządy wpierają, jest koleją zupełnéj zagłady. Spędzeni ze wszystkich kierunków samodzielnego życia, wygnani ze wszystkich kryjówek osłaniających choćby żebracze istnienie, obdarci z najdroższych nadziei, toniemy w bezgranicznem morzu wrogiego żywiołu, z okiem przybitém do tortur zgotowanych dla tych, którzyby się ratować lub skarżyć chcieli Kraj nasz, to więzienie narodu skazanego na śmierć, to ciemny loch, o którego ściany, niby brzęk kajdan, odbijają się odgłosy ukazów carskich i śmiechy szydercze całéj zgrai jego działaczy. A wszystko to dostajemy w drodze ojcowskiéj łaski. Minęły już wprawdzie dla nas czasy bagnetów, knutów i Sybiru, minęły powiadam, chociaż tylko usunęły się z jawnego widoku, mamy za to czasy inne, równie okropne — czasy moralnego ucisku. Dziś nie wydzierają matkom synów, aby ich wlec na Sybir, ale wydzierają im przez wychowanie i kształcenie. Każą im nie znać swego języka, swéj przeszłości, cieszyć się teraźniejszością a przyszłość czytać na pomnikach Paskiewiczów Erywańskich. Miłości ojczyzny uczą ich na pieśniach śpiewanych w dni galowe za cara i na historyi Rosyi. Uczą oni ich jeszcze jednéj rzeczy, nieocenionéj w swych skutkach, — głupoty. Podobno to nie ma lepszéj podpory dla samowoli — jak ciemnota poddanych im ofiar. Rząd moskiewski, który wypróbował tę zasadę w najdalszych odcieniach i który przez nią tylko istnieje, wciąga pomału i nas w swą nieomylną rachubę. Dosyć w téj mierze przypatrzyć się wszystkim zakładom naukowym, zacząwszy od szkółek elementarnych aż do uniwersytetu. Jeżeli dotąd przekonanie o posyłaniu przestępców najniższych stopni wojskowych za karę na posady nauczycielskie było żartem osnutym na kilku przykładach, to obecnie przekonanie to realizuje się szeregiem jawnych i niezawodnych faktów. Przed rokiem przy jedném z prowincyonalnych gimnazyów wysłużony lokaj ministra zamianowany został inspektorem. I dziś wszędzie jako przewodników młodzieży spotkasz ludzi, u których jeżeli nie zawsze można zakwestyonować względy charakteru, to zawsze względy nauki. Nauczyciele gimnazyów pokończyli zaledwie po kilka klas a profesorowie uniwersytetu zajmowali przedtém posady w zakładach średnich lub niższych. Rekrutują ich bez wyboru a wprowadzają tak hurtownie, jak się sprowadza skóry lub zwozi żniwaków. Dawni Polacy albo zupełnie usunięci, albo przerobieni w powolne machiny, albo cerpiani do czasu, dopóki się nie zjawi nowy transport uczonych z nad Wołgi i Newy. Tym sposobem uniwersytet kompletuje się pomału galeryą ciekawych, nigdzie nie spotykanych okazów. Nic pocieszniejszego a zarazem smutniejszego, jak widzieć tych ludzi w audytoryach Za silni pozycyą, ażeby mogli się lękać lub wstydzić swéj improwizowanéj roli, starają się wszelkiemi sposobami utrzymać swych słuchaczy w złudzeniu. Jak zaś lichych używają do tego środków, dosyć przytoczyć zachowanie się wykładającego język rosyjski prof. Berga, uważanego tu za koronę inteligencyi, który dla wywołania wiary w studentach ciągle im powtarza że jest w ścisłych stósunkach ze znanym gramatykiem Busłajewem, że często z nim obiadował, rozmawiał itp. Opowiadano mi, że zapytany raz przez figiel o najprostszą kwestyą filologiczną wyznał publicznie swą niewiadomość i obiecał odnieść się z listownem zapytaniem do Busłajewa. Wiadomo powszechnie, że głupota wprowadzona na katedrę wymaga bezsprzecznego posłuszeństwa swym słowom. Jest to metoda bardzo wygodna, bo usuwa wszelką możliwość walki zdań, która bądź co bądź zawsze w swym skutku zdradzi siły przeciwników. Pamiętają tu o téj prawdzie nieustannie i zasada „jurare in verba magistri" wprowadzana jest w całéj sile. Że pan ten i ów w swoich wykładach trzymają się podręczników dziś nie mających już naukowéj wartości, że nauka zrobiła od tego czasu i robi ciągle kroki olbrzymie — o tém wolno myśleć i — milczeć. Główna rzecz pamiętać dosłownie kurs profesora bez żadnych zmian, opuszczeń a tém mniéj zaprzeczeń. I wtedy dopiero można poddać swój rozum aptecznéj wadze egzaminujących. Trzeba bowiem wiedzieć, że tu stopnie egzaminacyjne obliczają się z największą ścisłością matematyczną. Intelligencyą studentów podzielono na masę kategoryi, a dla jéj wyrażenia wynaleziono odpowiednią ilość liczb całkowitych i ułamków. Ułamki te są najrozmaitszéj wielkości a brak choćby najdrobniejszego nie dopuszcza postąpienia na kurs wyższy lub otrzymania stopnia akademickiego. Łatwo sobie wyobrazić, jaki kapitał umysłowy dać może swym wychowańcom podobna instytucya. Powiadają, że nieszczęście zbliża ludzi do siebie. Wielka ta prawda musi się ugiąć w zastósowaniu do tutejszéj młodzieży uniwersyteckiéj. Paraliżujący wpływ zdołał się przecisnąć i w ich stósunki prywatne. Tym ludziom zatruto młodość, zerwano wszystkie węzły, które ich między sobą łączyć mogły, nic więc dziwnego, że żyją rozstrzeleni nie znając się wcale, że się rozbiegli a raczéj rozleźli w rozmaite strony. Jedyną jaśniejszą stroną wszystkich tych smutnych faktów są liczne pomoce, z któremi publiczność dla studentów zawsze chętnie spieszy. Zapisy prywatne, np. bankiera Blocha, koncerta, odczyty publiczne profesorów uniwersytetu, przedstawienia żywych obrazów z poematu Deotymy: „Wanda i Rytiger," złożyły się na znaczną sumę, z któréj udzielono wsparcia lub opłacono wpisy, zarówno więcéj jak i mniéj potrzebującym. Władza bowiem uniwersytecka zbyt mało kłopoce się istotném położeniem młodzieży, ażeby chciała sprawdzać słuszność jéj żądań.

W liczbę prelekcyi publicznych na korzyść studentów, z któremi wystąpili naturalnie sami tylko Polacy, miały wejść dwa odczyty znanego powieściopisarza Zacharjasiewicza — O idealizmie i realizmie w sztuce. Ani jednak interes instytucyi, ani interes publiczności zaciekawionéj przedmiotem i nazwiskiem prelegenta, nie mógł złamać uporu władzy, która uważała p. Z. za intruza a jego wystąpienie za pewnego rodzaju niewłaściwy eksces. Obecnie dowiadujemy się, że p. Z. zużytkuje te odczyty na korzyść Towarzystwa dobroczynności. Przykro wyznać, że Towarzystwo to wprowadza nieraz rzeczy niestósowne. Jako rys charakterystyczny w téj mierze dosyć zacytować zaprowadzoną przed kilkunastu dniami zmianę w urządzeniu a mianowicie udzielanie biednym dzieciom lekcyi gimnastyki (!?), w miejsce dotychczasowego ciepłego posiłku Jest to śmieszne podrzeźnianie istniejącego tu gimnastycznego zakładu dla dzieci, pod przewodnictwem redaktora Przeglądu Tygodniowego, Adama Wiślickiego. Skromny ten zakładzik, w którym nauka prowadzona jest według zasad Froebla, a zwykłe ćwiczenia urozmaicane przedstawieniami teatrzyku dziecinnego, zyskał sobie wysokie uznanie ludzi kompetentnych i szczerą sympatyą interesowanych rodziców. Jest to w każdym razie wymowny dowód, że są ludzie, którzy rozumieją głęboko kwestyą wychowania i przystępują do niéj z nauką i poświęceniem. Tymczasem zakład Przemysłowy dla kobiet — Szmita skończył w tych dniach krótkie swoje istnienie. Odczyty z nauk przyrodzonych, zaprowadzone w nim nie dawno, przerwane zostały, jak mówią, na rozkaz rządu. Kobiety więc nasze spędzone zostały z jednego więcéj pola nauki i pracy, w chwili, gdy pierwszéj i drugiéj najbardziéj potrzebują, Pominąwszy bowiem samę statystyczną przewagę, ważniejszém jest to, że gdy kobieta u nas przygotowaną jest tylko do zajęcia miejsca w sferze rodzinnéj, gdy sama przez się istnieć nie umie i nie może, liczba małżeństw przez usunięcie mężczyzn ze służby rządowéj, przez ograniczenie albo odjęcie im sposobności pracy — staje się coraz mniejszą Los jednych musi koniecznie oddziaływać na los drugich, musi przytém wskazać nowe kierunki dla zasad społecznych. Praca więc i zdolności coraz bardziéj starają się uporządkowywać w pewne odrębne instytucye. I tak przed kilku miesiącami powstało u nas niezależnie od konserwatoryum — Towarzystwo Muzyczne. Ustawa téj korporacyi przypuszcza każdego do swego składu, jako członka za opłatą 6 r. s. rocznie. Klub mieści się w salach redutowych, gdzie odbywają się wieczory muzykalne i koncerta. Na czele Towarzystwa stoi komitet i dyrektor, znany fortepianista Zarzycki. Celem téj instytucyi, która uzyskała sobie sankcyą rządową, jest czuwanie nad postępami i popularyzowaniem muzyki, jak również kontrola występujących publicznie wirtuozów. Jakkolwiek jest ona jeszcze młodą, pierwsze jednak kroki stawia śmiało i szczęśliwie. Zdarzył się przy téj sposobności wypadek, bardzo zaszczytny dla Towarzystwa i pięknie rysujący czystość i siłę jego zasad. Jeden ze znakomitszych bohaterów skandalu, młody hrabia P., podał się na członka Towarzystwa. Komitet jednozgodnie odmówił przyjęcia go. Czy uwierzycie, że nie znam ani jednego człowieka, któryby tego postępku nie pochwalił. Przynosi to wielki zaszczyt naszemu rozumowi, że odwracamy twarz ze wstrętem od tych, którzy w nieszczęściu z godnością zachowywać się nie umieją.

Artyści nasi najlepsi porozjeżdżali się na ferye. Brak teatru zastąpi choć w części przybyły przed kilku dniami Bilse, który przyjmowany jest tu zawsze z wielkim entuzyazmem. Na pierwszy koncert publiczność zebrała się tak tłumnie, że sala nie mogła pomieścić słuchaczy. Orkiestra musiała przejść do ogrodu wypędzona gwałtownemi krzykami duszących się. Skład orkiestry jest dosyć liczny i doborowy — jedyną jéj wadą jest szczupły dział instrumentów dętych, co przy znacznym obszarze ogrodu nie pozwala niektórym exekwowanym utworom wychodzić z tym stopniem siły, jakiéj one w swym układzie koniecznie wymagają. Podobno jest to ostatnia bytność Bilsego u nas, podobno przybył pożegnać ukochaną Warszawę i podobno pod wpływem tych szczerych uczuć podniósł cenę biletów do 25 kop.

Taki jest mniéj więcéj obraz naszego stanu w obecnéj chwili. Życie polityczne i społeczne jest zaledwie życiem słabych drgnień — objawy jego nieliczne i martwe. Krwawy dramat rozgrywający się na ziemi francuskiéj, budził tu przez cały czas swego ciągu silny zapał, rozległe nadzieje. Prawdę mówiąc, nie były to nadzieje egoistyczne, nie było to wyczekiwanie jaśniejszéj przyszłości dla siebie, ale było to głębokie dogadzanie sympatyi dla narodu, którego zawsze, słusznie czy niesłusznie, przyzwyczailiśmy się widzieć z sobą złączonym. Niepowodzenia Francuzów odbijały się u nas szeregiem wrażeń, ich upadek strasznem rozczarowaniem. Straciliśmy jednę urojoną wiarę, jeden jasny punkt, do którego się uczucie nieszczęśliwego narodu zawsze radośnie zwracało, ale ostateczny wypadek téj strasznéj walki, sądzę, iż posłuży nam na dobre, bo zniewoli liczyć li tylko na siłę własną. Są wszakże i tacy, którzy, przeceniając doniosłość tego wypadku dla nas, widzą w nim ostatnią ruinę naszych widoków. Pojmujecie łatwo, że i życie prywatne, rozdarte krzyżowaniem się tych najrozmaitszych wpływów, rozwija się leniwo, bezbarwnie w formach najmniéj rozmaitych i najmniéj radosnych. Trująca lub dusząca atmosfera rozpostarła się na wszystkich sferach, gasząc płomień, niszcząc wszelki ruch życia. A literatura? zapytacie. O niéj powiem wam w następnym moim liście.

PRUSY.

* **Berlin,** 24 maja. Pomimo oporu ministra Delbrücka przyjął parlament niemiecki w dalszym przebiegu wczorajszego posiedzenia plenarnego znany wniosek pana Bunsena i towarzyszów o utworzenie funduszu na zapomogi i pożyczki dla landwerzystów i rezerwistów, powracających z wojny, po odrzuceniu wszystkich poprawek. — Następnie obradował parlament w trzeciém czytaniu nad prawem o taksie pocztowéj i prawem pocztowém, przyczém pobieranie opłaty za roznoszenie listów na wieś było znowu przedmiotem sporu. Pomimo odradzania reprezentantów rady związkowéj pozostał parlament przy uchwale zapadłéj przy drugiém czytaniu, podług któréj opłata ta od roku 1872 ma ustać.— Po przyjęciu etatu dodatkowego na rok 1871, przystąpiono do obrad nad petycyami, które wymierzone były przeciwko uchwale rady związkowéj dotyczącéj zniesienia rabatu przy cle od wina. Wbrew wnioskowi komisyi, który petycye te poparł, przeszedł nad niemi parlament na wniosek posła Pfannebeckera do porządku dziennego. Posłowie Unruh i Lesse podnieśli przytém, czy zniesienie tego rabatu, jako dotyczące zmiany taryfy, nie powinno jedynie za pomocą prawa nastąpić, czemu przeczono ze strony rady związkowéj, ponieważ przyzwolenie na rabat nastąpiło w drodze administracyjnéj.

Na dzisiejszém posiedzeniu obradował parlament nasamprzód w trzeciém czytaniu nad dodatkowym artykułem do układu pocztowego z Ameryką. Jeneralny dyrektor poczt Stephan doniósł, że od drugiego czytania udało mu się ustanowić portoryum od listów ze wszystkich miejscowości Niemiec do wszystkich stacyi w Północnéj Ameryce na $2\frac{1}{2}$ sgr. Artykuł dodatkowy przyjęto wraz z rezolucyą posła Mosle, upoważniającą kanclerza państwa do ustanowienia portoryum od zwyczajnego listu z Niemiec do Zjednoczonych Stanów Północnéj Ameryki i vice versa na $2\frac{1}{2}$ sgr. wszędzie tam, gdzie to umożebniają układy pomiędzy urzędami pocztowemi a liniami parowców. — Następnie zajmowała się izba wnioskiem Harkorta o jak najrychlejszą rewizyą zawartego w dniu 6 czerwca 1844 roku traktatu handlowego i żeglugowego z Portugalią, mianowicie wykonanie artykułów 11 i 12. Tajny radzca Michaelis wykazuje, jak bardzo urząd zagraniczny się starał o zawarcie nowego traktatu z Portugalią w skutek układu zawartego pomiędzy Portugalią a Francyą dnia 11 lipca 1867 roku. Starania te rozpoczęły się w listopadzie 1867 roku i jedynie dla tego pozostały dotąd bezskutecznemi, ponieważ Portugalia za nadto jest zajęta wewnętrznemi politycznemi trudnościami, ażeby się zajmować sprawami zagranicznemi. Pomimo to osiągnięto, że od grudnia 1870 roku zniesione zostało cło dyferencyjne od niemieckich okrętów. Na pytanie wnioskodawcy, dla czego w całym szeregu portów które wylicza, nie ustanowiono agentów konsularnych, odpowiada, że ani nie wykazała się potrzeba tego, ani nie tak łatwo wyszukać do tego stósownych osobistości. — Poseł Schneider: Na podstawie tego oświadczenia wnoszę o przejście do porządku dziennego, na tym wnioskiem. Poseł Harkort nie wierzy w owe nieustające usiłowania dyplomacyi w téj kwestyi. — Izba przechodzi nad wnioskiem tym do porządku dziennego i przystępuje następnie do obrad nad znanym wnioskiem posła Thomasa i Koechly'ego, dotyczącego zorganizowania szkólnictwa w Alzacyi i Lotaryngii, mianowicie ustanowienia tam prowincyonalnego kolegium szkólnego, niemieckiego uniwersytetu w Strassburgu itd. Przeobrażenie szkólnictwa, wywodzi poseł Thomas, powinno nastąpić na sposób niemiecki. Pierwsze przedsięwzięte tam środki nie były bardzo szczęśliwe i nie stósowne do pozyskania Alzacyi i Lotaryngii. W seminaryach poczyniono rozdział podług wyznania itd. Poseł Wehrenpfennig wnosi, ażeby zamiast projektu Thomasa uchwalono: „zawezwać kanclerza państwa, ażeby jak najrychléj przeprowadzoném zostało ustanowienie niemieckiego uniwersytetu w Strassburgu." Minister Delbrück oświadcza się za tym wnioskiem w ogólnéj jego tendencyi, lecz nie w postanowieniu planu, gdyby w nim jaki był zawarty. — Poseł Wehrenpfennig stwierdza, że w Alzacyi szkoły elementarne w doskonałym są stanie; istnieje tam 1464 szkół katolickich, 722 protestanckich i 54 żydowskich; używano atoli, dzięki wpływowi cesarzowéj Eugenii, na zagładę języka niemieckiego i nadużycie to rozciągnięto nawet na ochronki. Język niemiecki musi zatém zostać językiem wykładowym. Wyższe zakłady również nie są złe, szkoły prywatne należy poddać pod dozór państwowy. Gimnazyów natomiast jest wiele za mało, rządowe znajdują się tylko w Strassburgu, Colmarze i Metzu, zostały one zniesione, ponieważ z profesorami, którzy nakłaniali wychowańców swoich do zostania wolnymi strzelcami, porozumienie było niemożebném. Poseł Ewald wywodzi, że dawniejsze przysłowie: „kto posiada szkołę, włada krajem" zamienione obecnie zostało na: „kto posiada działa i iglicówki włada krajem." Domaga się szanowania uprawnionych właściwości, do których szkoła należy. Poseł Roemer prosi o jednogłośne przyjęcie wniosku; nalży na wielką skalę założyć uniwersytet w Strassburgu a ten cuda wywoła. Niech będzie ustanowiony w tym dniu, w którym Goethe przed 100 laty złożył tam egzamin doktorski. Poseł doktor Mohfang twierdzi, że wniosek zdradza całkowitą nieznajomość stósunków w Alzacyi. W Alzacyi panuje pokój konfesyjny; francuski rząd osłaniał protestancką mniejszość. Przymus szkólny nie jest potrzebny, rodzice powinni być roztropni, to będzie lepiéj. Przy zamknięciu gazet obrady nad tym przedmiotem nie były jeszcze wyczerpnięte.

O powrocie wojsk niemieckich pisze półurzędowy Provinzial Correspondenz: „Po zawarciu stanowczego pokoju i po stłumieniu równocześnie prawie z pełném rokoszu w Paryżu, rząd naszego cesarza jest w stanie wykonać dawno żywione życzenia i zamiary do odwołania pewnéj części naszych wojsk. Nasamprzód powróci z Najwyższego rozkazu 5 korpus armii (poznańsko-dolnoszląski), 7 korpus armii (westfalski) i 17 (meklemburgsko-hanzeatycka) dywizya piechoty. Następnie (rozkaz jednakże dotąd jeszcze nie wyszedł) korpus gwardyi, tudzież dywizya wyrtembergska i jeden z bawarskich korpusów. Do powrotu korpusu gwardyi przygotowano wszystko tak, że po wyściu rozkazu nastąpić może w 18 dni. Wnijście do Berlina w takim razie odbyłoby się w trzecim tygodniu czerwca; pewne atoli postanowienia pod tym względem jeszcze nie istnieją. Przy obecnym stanie rzeczy w Francyi i przy zamiarze tamtejszego rządu pod względem przyspieszenia zapłaty kontrybucyi można się spodziewać prócz tego rychłego powrotu jeszcze kilku innych pruskich korpusów..."

Radzie związkowéj przedłożony został jeszcze jeden projekt do prawa, dotyczący rozszerzenia atrybucyi związkowego najwyższego trybunału handlowego w Lipsku na Alzacyą i Lotaryngią. Projekt obejmuje 5 artykułów. Pierwszy paragraf postanawia, że związkowy najwyższy trybunał handlowy występuje jako najwyższy trybunał dla Alzacyi i Lotaryngii w miejsce paryskiego trybunału kasacyjnego. Podług § 2 oznacza się kompetencya i postępowanie procesowe podług praw istniejących dla najwyższego trybunału w Alzacyi i Lotaryngii, jednakże osobne postępowanie admisyjne nad wnioskiem o kasacyi nie będzie miało miejsca. W § 3 zawarte są postanowienia pod względem atrybucyi prokuratoryi; w § 4 wypowiedziano, że członkami najwyższego trybunału handlowego mianowani także będą prawnicy z Alzacyi i Lotaryngii, którzy posiadać będą potrzebną do tego kwalifikacyą i tak samo podług § 5 uprawnieni są adwokaci przypuszczeni stale w Alzacyi i Lotaryngii do praktyki sądowéj do całkowitéj praktyki przy związkowym najwyższym trybunale handlowym i osiedlać mogą się w miejscu, gdzie trybunał istnieje.

U księcia następcy tronu dany był dziś, jako w rodziny królowéj angielskiéj, wielki obiad w nowym pa

---

rodu, gdy znakomici pisarze takie kwestye stawiać się ośmielają, gdy podobne pytania stają przed umysłami, którym siły odmówić niepodobna.

Smutniéj jednak jeszcze, że młody i niczém nie złamany pisarz, jakim jest p. St. Tarnowski w rozbiorze broszury téj, przeląkł się tylko téj kwestyi, ale jéj ani wyjaśnił, ani odparł tak stanowczo, jak to zrobić należało, tak choćby, jak odparł twierdzenie ks. Kalinki, że równość nie da się pogodzić z wolnością.

Wyżéj wspomniałem o Przeglądzie Lwowskim. Niedawno dopiero kilka pierwszych numerów tego zacnego pisma wpadło mi w ręce. W Krakowie nigdzie go nie ma w miejscach publicznych, a ponieważ księdzem nie jestem, więc nie mógłem mszami świętemi opłacić prenumeraty. Nie można odmówić talentu wielu artykułom tam umieszczonym. Zakrystya ze swoją gwałtownością, bezwzględnością, zarozumiałością a razem udaną pokorą uderza na każdéj kartce. Wiele jest rzeczy niesłychanie ciężkich, wiele nieprzyzwoicie szorstkich. Ale są artykuły i dobrze pisane, język w ogólności czystszy jak w innych dziennikach galicyjskich, często dużo ognia, a nawet wszelkie pozory wiary w swe przekonania.

Pismo to czysto polemiczne, ale daleko lepsze jak wasz Tygodnik Katolicki. Dotąd jednakże zdaje się, że nie wie jeszcze na pewno czém ma być. To obiecuje dodatek powieściowy, to zwiększenie zeszytów dla powieści. Właściwie nie wiadomo, dla czego Przegląd tak się rwie do powieści, którą zresztą potępia. Przecież kobiety a przynajmniéj młode go nie czytują. Przeznaczony dla księży, potrzymywany prenumeratą w formie mszy św., pocóż chce drukować romanse? Nawet Fabiola, choć ją pisał kardynał, niebezpieczna jest dla młodego celibatora.

Między innymi Ty, mój szanowny redaktorze, jesteś jedną bête noir tego Przeglądu. Gryzą cię i gryzą i zjeść nie mogą. Przez jeden wieczór przeczytałem sumiennie sześć poszytów i doznałem takiego samego wrażenia, jakiegom lat temu kilka doznał po widoku szermierzy bijących się w Marsylii. Te krzyki szalone, te życzenia nieludzkie, te odgłosy pięści walących o ciało, te rzuty wściekłe i dziwne, męczyły mnie wtedy przez kilka godzin, zupełnie jak teraz frazesy przeglądowe.

Ale wróćmy do Krakowa. Miasto nasze szczęśliwsze od Galicyi uzyskało znów bardzo ważną koncesyą, któréj rezultaty są nieobrachowane, i któréj doniosłości „byłoby zbytecznem dowodzić."

Będziemy mieli tor krakowski wyścigowy, i nie późniéj jak czwartego czerwca, będziemy się gonić na niewinnych błoniach, po których dotąd tylko bydełko się gziło... I mówią, że Kraków śpi, że to miasto grobów i pamiątek tylko!... A nie uwierzycie, jaki tu zapał dla tych wyścigów panuje... U pani Wilkoszewskiéj i u innych modniarek szwaczki pracują po nocach i kompetentni zapewniają, iż błonia krakowskie pod względem strojów zaćmią Longchamps paryskie. Nie ma się dziwić czemu, kraj takibogaty!...

Męczyłem się długo, żeby odkryć cel praktyczny jaki mają mieć te wyścigi. Jużciż nie korzyść, bo najwyższa nagroda wynosi 100 dukatów, co ledwo koszta sprowadzenia konia opłaca, nie jakiś cel poprawy rasy koni, bo wiadomo, że takich rezultatów wyścigi nie wydają nigdzie, że nawet w Anglii rasa wyścigowców stanowi osobną tylko do wyścigów przeznaczoną rasę, która tam, przy milionowych zakładach opłacać się może.

Gdyby się u nas zanosiło na powstanie łatwiéjbym poimował założenie toru. Na taki wypadek potrzeba mieć koni wypróbowanéj szybkości, bo dzięki téj szybkości. można bez szwanku dorobić się sławy rycerza i odbyć służbę narodową. Ale o ruchawce nikt nie myśli, i te głupstwa skończyły się raz na zawsze zabite dowcipem stańczykowéj teki. Nie zanosi się więc na to, byśmy potrzebowali walecznie uciekać przed kimkolwiek. Jaki więc cel, jaka myśl kierowała inicyatorami téj zabawki, do któréj samo urządzenie areny kosztuje podobno 2500 guldenów? Gdybyż panowie ci byli pokazali choć pozór praktycznych dążności. Wszak przykładów nie brakło. Przed 1863 r. bywały np. wyścigi w Wilnie, ale tam najwyżéj dwie nagrody dawano za bieg, a wszystkie inne przeznaczono dla koni myśliwskich (z przeszkodami), dla zwycięzcy w kłusie, dla kłósaków zaprzężnych, dla najsilniejszego pociągowca, wreszcie dla koni chłopskich.

Takie więc wyścigi, a raczéj taki konkurs mógł mieć niejaką doniosłość praktyczną, gromadząc w jednem miejscu okazy nie sztuczne i zbytkowe, ale do codziennego użytku zdatne. Zapał więc sporsmeński naszych pieszych koniarzy (bo w całym Krakowie nie ma ani jednego prawdziwie wierzchowego konia) dałby się do pewnego stopnia usprawiedliwić, gdyby byli za tym przykładem poszli. Takie wyścigi jak być mają, względu na małość nagród, na brak prawdziwie wyścigowych koni, i inne okoliczności, będą tylko śmieszną parodyą prawdziwych wyścigów, o tyle szkodliwą, że naiwnym ludziom masę pieniędzy z kieszeni wyciągnie.

Licząc, że będzie tylko 2000 osób, i że każdy w przecięciu wyda na ten figiel tylko 50 guldenów, Kraków zapłaci 100 000 za widowisko pstrych żoków cwałujących na lichych szkapach. C'est un peu trop. Prawda, że to porówna nas ze Lwowem!...

Najprawdopodobniéj przecież deszcz zleje strojne damy, bo od początku maja mamy go co dzień. Ogromne śniegi w Tatrach są podobno przyczyną ciągłego zimna i takiéj niepogody, jakiéj najstarsi ludzie nie pamiętają. Ów przez poetów śpiewany maj jest brzydszym od potępionego marca, i wszystkie projekta majowek, téj ulubionéj zabawy Krakowa, rozwiały się po zimnym podmuchem wichru. Za to teatr przepełniony ile razy p. Rapacki występuje. Rzeczywiście zdaje się, że znakomity ten artysta jeszcze o wiele postąpił przez czas swego pobytu w Warszawie. Wczoraj za rolę „Hamleta" publiczność nie miała dość dla niego oklasków, choć nie szczędziła ich, a bardzo słusznie, przecież p. Parźnickiéj za rolę Ofelii, która w scenach obłąkania nic do życzenia nie pozostawiała.

Kraków, 22 maja.

A. Z.

łacu pod Poczdamem, na którym i cesarz się znajdował.

Car moskiewski przybędzie do Berlina dopiero około 20go czerwca i zabawi na dworze tutejszym dni kilka.

Dotychczasowego komisarza cywilnego w Alzacyi i Lotaryngii, prezesa rejencyjnego Kühlwetter, mianowano naczelnym prezesem prowincyi westfalskiéj. Na namiestnika cesarskiego do Alzacyi i Lotaryngii przeznaczony jest, jak tutejsze dzienniki utrzymują, dotychczasowy minister spraw wewnętrznych, hr. Eulenburg, którego miejsce zająłby hr. Koenigsmarck, naczelny prezes Wgo Księstwa Poznańskiego. — Prezes policyi tutejszéj Wurmb ma być mianowany prezesem rejencyjnym.

AUSTRYA I WĘGRY.

* **Wiedeń**, 23 maja. Delegacya rady państwa odbyła dziś pierwsze posiedzenie, na którém zajmowała się wyłącznie ukonstytuowaniem biura. Prezesem obrany został marszałek izby panów p. Schmerling a wiceprezesem p. Vidulich. W mowie, jaką prezes rozpoczął swe urzędowanie, podniósł przed innemi, że polityczne położenie monarchii na zewnątrz w niczém się prawie nie zmieniło od końca ostatniéj sesyi delegacyjnéj a wskazał zarazem na trudności zadania, jakie delegacya ma do rozwiązania; ma bowiem wymaganiom administracyi wojskowéj zadość uczynić stósownie do stanu skarbu państwa i położenia finansowego monarchii.

Delegacya węgierska wieczorem dopiero o godzinie 6½ zebrała się na pierwsze posiedzenie.

Dzisiaj ma cesarz w wielkich apartamentach tajnéj sali radnéj przyjąć członków obu delegacyi; węgierskiéj o 12 a austryackiéj o 2 godzinie.

Powtórzona i przez nas wiadomość augsburgskiéj Allgemeine Ztg o niedalekiém przesileniu ministeryalném i o zamierzoném powołaniu nowego gabinetu w duchu centralistycznym, nie ma żadnéj zgoła podstawy, jak zaręcza tutejszy korespondent Schlesische Ztg. Przesilenie ministeryalne węgierskie natomiast przybiera coraz większe rozmiary, gdyż nie tylko minister sprawiedliwości p. Horvath występuje stanowczo z gabinetu, lecz i minister przy boku cesarza, hr. Festetics; dymisya jego ogłoszona już została przez urzędowy dziennik węgierski a zarazem nominacya jego następcy, którym jest baron Bela Wenckheim. Następcą ministra sprawiedliwości p. Baltazara Horvatha będzie podobno p. Ludwik Horvath.

Według Vaterland ma minister dr. Schäffle bardzo być zadowolniony z przyjęcia, jakiego doznał w kołach federalistycznych czeskiéj stolicy. Z drugiéj strony piszą do tegoż dziennika, że i wystąpienie jego w owych kołach najlepsze zrobiło wrażenie. Przytém wszystkiém jednak obstaje korespondent przy tém, że nie może być mowy o obowiązujących ugodnych umowach, jakie się przy téj sposobności odbywać miały; gdyż pan dr. Schäffle za mało jeszcze zna stósunki austryackie, by mógł fungować jako minister ugodny.

Prasa rosyjska żali się na zmarnowanie 6000 rubli, jakie kosztowały dzwony, przeznaczone dla prawosławnego kościoła w Pradze, a zarazem wykazuje więcéj jeszcze naglące potrzeby miasta Moskwy. Z Pragi natomiast piszą do dzienników rosyjskich, że dzwony Moskwy przysłane nie mogą być użyte, gdyż są wiele za wielkie dla tamtejszego kościoła prawosławnego. Tagesbote aus Böhmen zauważa przytém: że po kosztownych sympatyach moskiewskiéj rady miejskiéj przychodzi teraz smutne rozczarowanie, pojąć łatwo; lecz ambarasu naszych „„narodowców““, począć z za wielkiemi dzwonami, trudno sobie wytłómaczyć. Dla czapki błazeńskiéj, w jakiéj paradują narodowe marzenia o mocarstwie wielkiém i sympatyach moskiewskich, żaden zapewne dzwon na świecie nie jest za wielkim.“

FRANCYA.

* Korespondencye z Paryża nie nadeszły od dni kilku, również i telegramów ztamtąd nie mamy; listy z Wersalu sięgają 20 bm., są zatém już spóźnione i żadnych nie zawierają szczegółów o wkroczeniu wojsk rządowych do Paryża. Natomiast dowiadujemy się z dzienników, że gdy w niedzielę 21 bm. przywieziono do Wersalu w dwukonnym omnibusie, otoczonym dwoma szwadronami jazdy i licznymi żandarmami, Rocheforta i jego sekretarza Mourot, tłumy, zalegające ulice, ściągały go okrzykami: „Wydajcie nam mordercę! Śmierć zbójnikowi!“ tak iż z trudnością tylko uratowano go od zemsty ludu. Ucieczka Rocheforta z Paryża najlepszym jest dowodem, że z komuną się kończy; zresztą, co najdziwniejsza, i Wydział ocalenia publicznego stracił redaktora Mot d'Ordre na oku, który mógł się wykonać, na jak wątłych podstawach spoczywała jego popularność paryska. W Wersalu jeden tylko człowiek wyrzekł: Niech żyje Rochefort! i musiał być broniony przez policyą, aby go natychmiast nie rozszarpano.

Stósunki paryskie w ostatnich dniach przed szturmem stały się całkiém niepojętemi. Dosyć powiedzieć, że w klubie w kościele St. Nicolas des Camps wniesiono o tworzenie oddziałów z kobiet, któreby mordowały mężczyzn, uciekających z pola bitwy. Wniosek ten przyjęto z zapałem a niemała liczba kobiet zgłosiła się zaraz z gotowością do spełnienia krwawego zadania. Większego upadku moralnego być nie może... Kamienie pamiątkową Ludwika XVI zaczęto już rozbiegać; szczątki kolumny Vendôme sprzedają spekulanci anglikom i Amerykanom za wysoką cenę; głowę od posągu Napoleona Wielkiego podruzgotali pijani gwardziści.

W Brukseli od dni kilku wzmaga się ruch między bonapartystami. Wszyscy urzędnicy, dymisyonowani po wrześniu, otrzymali poufny rozkaz zgromadzenia się w pobliżu Paryża. Zapominać nie trzeba, że wszyscy generałowie armii wersalskiéj są bonapartyści a policya Thiersa składa się głównie z dawnych agentów pana Pietri. To téż delegaci zebranych w Lyonie rad municypalnych 16 departamentów, przybywszy do Wersalu, bezpośrednie zwrócili na to uwagę p. Thiersa, dodając, iż ruchowicie w wschodnio-południowéj Francyi szerzy się niezadowolnienie z powodu, że główne posady urzędnicze i wojskowe powierzane są Bonapartystom, Orleanistom lub legitymistom, ale nie republikanom. Delegaci stósowali daléj deklaracyą do rządu wersalskiego paryskiéj komuny, żądającą ustalenia republiki, rozwiązania zgromadzenia narodowego i komuny, wyborów do konstytuanty i komunalnych w stolicy, oraz autonomii gmin. Żądania te nie wpłyną wprawdzie bezpośrednio na wypadki, wszakże pośrednio skłoniły już pana Thiersa do ustępstwa na rzecz gmin, mianowicie do zaprowadzenia merami w większych miastach tych obywateli, których gminy z pominięciem prawa same wybrały.

Pisma klerykalne przemawiają otwarcie za restauracyą Burbonów, monarchii z Bożéj łaski, mającéj za sobą dziewięciowiekową przeszłość, dającéj zatém rękojmię trwałości na przyszłość. — Soir wersalski uważa pokój frankfurtski za rodzaj zawieszenia broni i pragnie, by niebawem zebrał się kongres europejski, któryby ostatecznie załatwił sprawę pomiędzy Francyą a Niemcami, oszczędzając pierwszéj upokorzenia, na które ją książę Bismarck, ufny w swą przemoc, skazuje. Głos ten wersalskiego dziennika bardzo przykre wywołał wrażenie w prasie niemieckiéj.

Jakkolwiek wszystkie sprawozdania przyznają, że żołnierz wersalski z wielką walecznością i poświęceniem się bije, przecież wykazują, że co do zaopatrywania wojska w żywność ta sama co dawniéj panuje niedołężność, któréj koniecznie zaradzić wypada. Również sztab jeneralny ma się odznaczać szlamazarnością. Reorganizacya armii francuskiéj zdaje się zatém być konieczną.

Wyrok śmierci na hr. Władysławie Zamoyskim miał być 21 bm. wykonanym i dotąd nie wiadomo, czy wkroczenie wojsk wersalskich do Paryża zdołało go uratować.

Rozkaz dzienny marszałka Mac Mahona z powodu zburzenia kolumny Vendôme, znany w treści z telegramów, brzmi dosłownie, jak następuje:

„Żołnierze! Kolumna Vendôme runęła: obcy ją poszanowali, komuna paryska zniszczyła ją. Ludzie zowiący się Francuzami mieli czelność zburzyć w oczach Niemców ten pomnik, świadczący o zwycięstwach naszych ojców nad sprzymierzoną przeciw nam Europą. Czyż sądzili niegodni sprawcy tego zamachu na sławę narodową, że zabiją pamięć wojskowych legend, których pomnik ten był symbolem? Żołnierze! Jakkolwiek wspomnienia, które pomnik przywodził nam zawsze na myśl, nie wyryte są już w śpiżu pozostaną przecież żywemi w naszych sercach, a czerpiąc z nich zapał, damy Francyi ponowny dowód naszego męstwa, poświęcenia i miłości ojczyzny.“

Telegramy.

Wiedeń, 23 maja. Cesarz przyjmował dziś członków obu delegacyi. Na przemowę prezesa delegacyi węgierskiéj odrzekł cesarz: „Nowy ów ustrój organiczny, jaki dla ustalenia bezpieczeństwa monarchii utorowany został, wymagać będzie z powodu swéj naturalnéj ciągłości i tą także razą waszéj troskliwości. Sądzę, że po waszym doświadczonym tylokrotnie patryotyzmie z pewnością spodziewać się mogę, iż z jednéj strony zbadacie bezstronnie nieodzowne potrzeby monarchii, a z drugiéj położenie jéj finansowe.“ — Na przemowę prezesa austryackiéj delegacyi odpowiedział cesarz: „Z zadowoleniem przyjąłem zapewnienie przychylności, jakieś pan objawił w imieniu delegacyi rady państwa. Chociaż w zewnętrznem położeniu monarchii żadne nie zaszły zmiany, któreby kazały się obawiać groźnych powikłań lub naruszenia pokoju, w błogosławieństwach którego wszyscy widzimy najcenniejsze dobro życia państwowego, to jednak nie mniéj ważne zadania będziecie mieli do załatwienia. Ufam, że pracom waszym oddacie się z owém poświęceniem patryotycznéj gorliwości, która zapewniło wam zawsze słuszne prawo do méj wdzięczności i do uznania ojczyzny i że tém samém zapewnione będą na nowo bezpieczeństwo i zabiegi około interesów całéj monarchii.“

Petersburg, 24 maja. Journal de St. Petersbourg ogłasza dłuższe pismo tutejszego szwedzkiego posła, w którém tenże odpiera twierdzenie niektórych dzienników rosyjskich, jakoby Rosya miała rościć pretensye do posiadania Spitzbergen.

Londyn, 24 maja. Izba niższa. Poprawki, postawione przez izbę wyższą do bilu tyczącego się zniesienia ograniczenia religijnego przy wszechnicach, odrzucono. Jedynie dwa przez izbę wyższą wzniesione paragrafy, które się odnoszą do urządzenia anglikańskiego nabożeństwa w istniejących kolegiach, przyjęte zostały na prośbę rządu.

Londyn, 23 maja. Izba niższa. Lord Granville donosi, że niemiecki rząd po nastąpionem ustanowieniu szkody za zatopione pod Duclair w Sekwanie okręty angielskie wypłacił sumę 177 000 franków.

Wersal, 24 maja. Wojska nasze wyparły wczoraj powstańców z Faubourg St. Germain i z innych części miasta i ciągle zwycięsko postępują naprzód. Jak donosi Agence Havas, Luwr i Tuilerye stoją w płomieniach. Zapewniają, że powstańcy wzniecili tam pożar przez zapalenie petroleum. Sądzą, że powstańcy będą próbowali ujść z Paryża po stronie Belleville i Pantinu. Billioray został wczoraj zabity. Licznych jeńców przyprowadzono dziś do Wersalu. Dąbrowski, który jest rannym, schwytany został w St. Denis.

Wersal, 24 maja. Jak Agence Havas daléj donosi, zapalili rokoszanie prócz Luwru i Tuileryów jeszcze pałac legii honorowéj i rady stanu, tudzież inne gmachy. Wojska rządowe dotarły na lewém skrzydle aż po za Belleville, w cetrum aż do Luwru, na prawém skrzydle aż do obserwatoryum.

Drezno, 24 maja. Jak potwierdza Dresdener Journal, bliskim jest w obec pomyślnego rozwoju stósunków w Francyi powrót i saskiego korpusu armii i to w taki sposób, że korpus rozpocznie wymarsz swój około połowy czerwca. Wojska maszerować będą prawdopodobnie do Frankfurtu.

Wiedeń, 24 maja. Na dzisiejszém posiedzeniu izby poselskiéj wniósł Smolka, ażeby rozprawy nad adresem skreślono z porządku dziennego, ażeby on i jego stronnictwo dokładnie zastanowić się mogło nad tym przedmiotem. Herbst wniósł w imieniu wydziału konstytucyjnego, który podczas krótkiéj przerwy posiedzenia się zebrał, ażeby dzisiejsze posiedzenie zamknąć i przedmioty zapisane na dzisiejszym porządku dziennym załatwić na jutrzejszém posiedzeniu. Wniosek ten przyjęto jednogłośnie.

Bukareszt, 23 maja. Dziennik urzędowy oznajmia, że rząd polubowny przez rząd zamianowany rozstrzygnął, iż koncesyonaryusze kolei żelaznéj zobowiązani są aż do ukończenia linii kolei żelaznych do płacenia kuponów procentowych.

Strassburg, 24 maja. Jak donosi Strassburger Ztg, dozwala rozporządzenie kanclerza państwa z dnia 16 bm. tym osobom, które pochodzą z Alzacyi i Lotaryngii lub tam są osiadłe i w czasie wojny przez niemieckie władze wydalonemi zostały, powrócić do kraju bez przeszkody.

Monachium, 24 maja. Na zgromadzenie katolików w Zielone Świątki oczekują przybycia duchownych i profesorów Reinkens'a, Reusch'a, Lang'a, daléj lorda Acton'a. — Tutejszy arcybiskupi konsystorz udziela, jak donosi Südd. Korrespondenz Bureau, katolickim nauczycielom religii missio canonica dla wyższych szkół tylko wtedy, jeżeli się ci podpisem zobowiążą się uznać dogmat nieomylności i go wykładać.

Ostatnie telegramy.

Wersal, 24 maja. Zgromadzenie narodowe. P. Thiers uwiadamia zgromadzenie, że powstanie pokonane a chorągiew trójkolorowa powiewa nad większą częścią Paryża. Ohydny wandalizm, jakiego się powstańcy dopuścili, jest aktem rozpaczy. Wczoraj wieczorem zajęliśmy plac opery, Montmartre a otoczyliśmy plac Vendôme, Tuilerye i Luwr. Na lewym brzegu Sekwany zajął jenerał Cissey główne punkta. Jenerałowie nie chcieli z strategicznych powodów nocą operować. Płomienie podnoszą się z ministerstwa skarbu, gmachu rady stanu, najwyższéj izby obrachunkowéj. Płomieni gasić nie podobna, bo zrządzony był olejem skalnym. Gdy jenerałowie zajmowali plac Vendôme, tuilerye były kupą gruzów. Jest nadzieja, że Luwr ocalony zostanie. Ratusz pali się; złoczyńcy rzucali bomby z olejem skalnym, przez które wielu żołnierzy zostało uszkodzonych. Konieczném jest prawne lecz najsurowsze ukaranie winnych. P. Thiers proponuje, aby na zgromadzenie narodowe przelano prawo ułaskawiania. — P. Ferry objął tymczasem urząd prefekta Sekwany. Rząd przedłoży jutro projekt do prawa dotyczący rozbrojenia ludności paryzkiéj i prawnego wyboru merów.

WIADOMOŚCI MIEJSCOWE I POTOCZNE.

* **Poznań**, 25 maja. Z sprawozdania, w nr. 114 pisma naszego pomieszczonego, wiadomo czytelnikom naszym, iż w dniu 18 maja, podczas posiedzenia Dyrekcyi Pomocy Naukowéj dla dziewcząt polskich obranym został komitet tymczasowy, celem ustanowienia dla miasta Poznania komitetu miejscowego lub filii Dyrekcyi, wedle tego co za stósowniejsze uzna, dla rozszerzania i realizowania celów rzeczonego Towarzystwa. Komitet ten, zebrał się na naradę w dniu 20 maja, a po ścisłém zbadaniu rzeczy uchwalił założenie dla miasta Poznania filii Dyrekcyi a tém samém i filii rzeczonego Towarzystwa. Tymczasowy Zarząd filii stanowią pp. Bronikowska, hr. Leonardowa Kwilecka, doktorowa Matecka, B. Moraczewska, profesorowa Motty, doktorowa Świderska, Napoleonowa Urbanowska, P. Wilkońska, oraz p. Franciszek Dobrowolski; ten ostatni pełni zarazem obowiązki podskarbiego. Filia ta stojąc pod Dyrekcyą Towarzystwa zajmować się będzie zbieraniem od członków Towarzystwa składek i rozdziałem takowych pomiędzy dziewczęta pomocy potrzebujące, stósując się w tym względzie do § 2 ustawy Towarzystwa. Dla załatwiania czynności Zarząd filii zbierać się będzie regularnie co dwa tygodnie, w nadzwyczajnych zaś razach w każdym czasie na żądanie dwóch członków Zarządu. Do prawomocności uchwał potrzebną jest obecność pięciu osób; decyzye wszakże następują prostą większością głosów. Jak się dowiadujemy, Zarząd filialny, ma odbyć w dniu 4 czerwca walne zebranie na sali Bazarowéj celem poznajomienia szerszéj publiczności z celami rzeczonego Towarzystwa i zachęcenia do przystąpienia do takowego.

— * Na wczorajsze **posiedzenie reprezentantów** miasta Poznania przybyło dwudziestu i siedmiu członków a dwóch nieobecność swą uniewinniło. Magistrat był reprezentowany przez pierwszego burmistrza pana Kohleisa i radzców miejskich pp. Chlebowskiego, Hersego, Samtera i budowniczego Stenzla. Zgromadzenie obradowało nad następującemi przedmiotami, na porządku dziennym zamieszczonemi: 1) Pokwitowanie z rachunków kasy oszczędności i lombardu z r. 1868. Referent pan Eckert wniósł w imieniu komisyi skarbowéj o udzielenie pokwitowania, na co się téż i zgromadzenie jednogłośnie zgodziło. 2) Wniosek o osiedlenie się czeladnika ślósarskiego Maryana Niżwandoskiego przyjęto. 3) Przyjęcie nadpłaty do nowéj budowy szkoły średniéj przy ulicy Rycerskiéj. W skutek rozszerzenia budującego się gmachu zażądał magistrat do pierwiastkowo na szkołę tę przeznaczonéj sumy 32,000, nadpłaty 15 000 talarów. Sprawę tę poruczono do bliższego zbadania komisyom budowlowéj i skarbowéj. W imieniu tych komisyi referował pan Lewinsohn. Komisya budowlowa nie mogła zbadać przekazanéj jéj sprawy, ponieważ nie miała pod ręką potrzebnych materyałów, jako to rysunków, kosztorysu itd. i z tego powodu wnosi, ażeby obrady nad tym przedmiotem odroczyć do przyszłego posiedzenia. Do wniosku tego przychyliła się również i komisya skarbowa, stawiając nadto ewentualny wniosek, żeby, gdyby magistrat uważał sprawę tę za bardzo nagłą, zwołane było na przyszły tydzień nadzwyczajne posiedzenie ad hoc. Pierwszy burmistrz p. Kohleis oświadcza, że z załatwienie sprawy téj nie cierpi zwłoki, gdyż budowla zawieszoną została, i prosi, ażeby za tydzień zwołane było nadzwyczajne zgromadzenie. Pan Feckert utrzymuje, że komisya budowlowa nie jest w stanie w tak krótkim czasie, mianowicie, że w tym tygodniu przypadają święta Zielonych Świątek, zbadać sprawy téj gruntownie i zdać o niéj sprawy. Pan Mützel poparł go gorąco, twierdząc, że nie należy bez gruntownego zbadania rzeczy szastać cudzym groszem, tém więcéj, że koszta budowy tego gmachu coraz bardziéj wzrastają. Początkowo obliczono je na 25 000, późniéj na 27,000, nareszcie ustanowiono je na 32,000 talarów, a teraz domaga się magistrat jeszcze 15,000 tal. dodatku Zgromadzenie oświadczyło się znaczną większością za postawieniem przedmiotu tego dopiero na porządku dzienny najbliższego posiedzenia zwyczajnego, zatém za dwa tygodnie. 4) Sprzedaż gruntu położonego przy placu Sapieżyńskim pod numerem 7. W sprawie téj referował pan Bielefeld. Grunt ten, należący do gminy, już był raz sprzedany przez publiczną licytacyą, drugi raz z wolnéj ręki. W obu razach atoli zgromadzenie reprezentantów odmówiło zatwierdzenia i uchwaliło, ażeby magistrat nowy termin licytacyjny wyznaczył. W terminie tym podał najwyższą ofertę, bo 33,900 tal. (przeszłym razem był sprzedany tylko za 30,000 tal.) pan Peiser. Warunki wypłaty są następujące: Kupujący składa 2000 tal. kaucyi, przy zawieraniu kontraktu płaci 8 00 tal., reszta pozostaje na gruncie i spłacaną będzie ratami przez pięć lat wraz z procentem po 5 od sta, płatnym 1 stycznia i 1 lipca każdego roku. Zgromadzenie zatwierdziło tym razem sprzedaż jednogłośnie. 5) Sprawy tyczące się jarmarku wełnianego. Referent pan Asch. Magistrat zażądał na wystawienie dwóch namiotów do wełny na placu Sapieżyńskim na nadchodzący targ wełniany 1100 talarów. Komisya skarbowa wnosi, ze względu, że tymczasem zgłosiło się dwóch przedsiębiorców prywatnych, którzy ofiarowali się namioty te wystawić, opłacając kasie komunalnéj za miejsce, z warunkiem jednakże, że ugoda ta ważną będzie na lat pięć, ażeby wniosek magistratu odrzucono; na co się téż i zgromadzenie zgodziło. 6) Wybór sędziego polubownego dla XIII i XIV obwodu miejskiego. W imieniu komisyi wyborczej proponował pan Meyer na tę posadę kupca J. Kołdrzyńskiego. Wybór ten przyjętym został przez zgromadzenie. Na tém posiedzenie się skończyło.

— * Od **Zarządu filii Towarzystwa Pomocy Naukowéj dla dziewcząt polskich** odbieramy następujące pismo:

Zarząd filialny Towarzystwa P. N. dla dziewcząt polskich uprasza uprzejmie wszystkich członków rzeczonego Towarzystwa, aby składki, do jakich się zobowiązali, raczyli złożyć na ręce podskarbiego p. Fr Dobrowolskiego, przy rogu ulicy W. Rycerskiéj i św. Marcina mieszkającego.

— * Posener Ztg donoszą z Krakowa, że hrabia Hohenwart układa się z rządem pruskim o **odłączenie austryackiego Szląska** od dyecezyi wrocławskiéj, a przyłączenie go do biskupstwa krakowskiego, natomiast do dyecezyi wrocławskiéj ma być przyłączone hrabstwo Kłockie (Glatz), które należy dotąd do arcybiskupstwa pragskiego, prócz tego ofiaruje Austrya biskupstwu wrocławskiemu za zmniejszenie dochodów odpowiednie wynagrodzenie pieniężne. Korespondent krakowski do pomienionéj gazety podnosi, że się to dzieje na nieustające wnioski Polaków galicyjskich, którzy widzą, że Szlązacy austryaccy zostaliby w krótkim czasie zgermanizowani. Zamiast jednakże pochwalić zabiegi Polaków, którzy się starają, ażeby ich bracia pozostali takimi, jakimi byli, gniewa się i na nich i mianowicie na hrabiego Hohenwarta, że znalazł pomysł ten „sprzyjającym jego planom antyniemieckim.“ Podług teoryi owego korespondenta wydaje się prawie zbrodnią pozostanie Polakiem, kiedy się tak szczęśliwa nadarza pora zostania Niemcem!

— * Podług telegramu jenerała Kirchbacha **wejście wojsk do Poznania**, które załogę tutejszą stanowić mają, nastąpi w piątek, dnia 2 czerwca, w południe. Oddziały, które przedtém do Poznania powrócą, zbiorą się w pomienionym dniu w okolicy Poznania i wnijdą razem do miasta w sile 7 batalionów piechoty, czyli około 7000 ludzi. Po południu ugaszczane będą wojska na publicznych placach a wieczorem będzie miała miejsce wielka iluminacya. spodziewać się jednakże należy, że tym razem bez bombardowania nieoświeconych okien. Jazda, artylerya i pociągi przybędą późniéj.

— * Minister wyznań i wychowania publicznego nakazał prowincyonalnym kolegiom szkólnym, ażeby poinformowały **katolickich nauczycieli religii**, że ogłoszenia lub rozporządzenia ich władzy kościelnéj wolno jedynie za pozwoleniem przełożonego zakładu publikować w klasach szkólnych.

— * Dowiadujemy się, iż **drukarnia p. dr. Łebińskiego**, jaką świeżo nabył od p. J. I. Kraszewskiego, mieścić się będzie w domu p. radzcy Kaczkowskiego przy Wilhelmowskim placu Drukarnia ta, już od 1 lipca roku bieżącego będzie czynną.

— * Wczoraj wydarzyło się **nieszczęście** na nowo budującéj się kolei. Przy kopaniu ziemi, obok posiadłości Pilardego spadł pokład ziemi na jednego z robotników i przygniótł go tak, iż go prawie bez życia odnieść musiano do domu; o ile jego współpracownicy dziś rano opowiadali, ma być tak słaby, że zapewne do zdrowia nie przyjdzie. Nieszczęśliwy pozostawia żonę i dwoje dzieci.

— * **Z Prus Zachodnich** odbieramy wiadomość, iż za staraniem dobrze zasłużonego w sprawach naszych pracownika, p. radzcy Hiacynta Jackowskiego, tworzy się Spółka akcyjna pod firmą: **Bank rólniczy i przemysłowy w Starogardzie.** Kapitał zakładowy 50,000 talarów podzielony na 1000 akcyi po 50 talarów w ratach trzechmiesięcznych po 5 talarów płatnych, z których pierwsza rata najpóźniéj na 8 dni przed zapisaniem Spółki do rejestru handlowego złożoną być winna. Zadaniem téj Spółki ma być wspieranie kredytu osobistego, rólnictwa i przemysłu krajowego. Przedsięwzięcie to, pod każdym względem zasługuje na gorące poparcie, ile że obok zapewnionych każdemu uczestnikowi korzyści w procencie i dywidendzie, ma ono jeszcze na celu podźwignięcia gospodarzy mniejszych posiadłości, oraz stanu rzemieślniczego. Pożądaném więcéj było, aby obywatele Księstwa liczny udział w powyższém przedsięwzięciu wzięli i mamy téż niepłonną nadzieję, że liczny poczet podpisów z Księstwa przyczyni się do postawienia téj instytucyi w Prusach Zachodnich.

— * **Kalendarz** Jutro, w piątek, dnia 26 maja Filipa Nereusza; w kalendarzu słowiańskim Więcymiła. Wschód słońca o godzinie 3 minut 52, zachód o godzinie 8 minut 2. Długość dnia 16 godzin 10 minut.

Dnia 26 maja 1135 roku Traktat pokoju z Niemcami w Merseburgu. — 1569 Wcielenie Wołynia do Korony. — 1575 Sejm w Stężycy ogłasza bezkrólewie. — 1584 Ścięcie Samuela Zborowskiego. — 1648 Klęska pod Korsuniem — 1831 Klęka pod Ostrołęką. — 1831 Koniec powstania podolsko-ukraińskiego.

□ **Z pod Krobi**, 20 maja. (Spółka pożyczkowa.) „Miłość ojczyzny rodzi miłość wzajemną i miłość zgody, ona wzmacnia poczucie obowiązku, ona zachęca do porządku, ona jest źródłem wszystkich cnót obywatelskich. Za pomocą téj cnoty odzyskamy wszystko, cośmy stracili, dopniemy wszystkiego, czego pragniemy.“ Te piękne słowa a zawierające rzeczywistą prawdę, powiedział zacny nasz zomek dr. Ziemiałkowski z okazyi jego instalacyi na prezydenta miasta Lwowa a które i ja chciałbym dosłownie przelać w serca obywateli miasteczka Miejskiéj Górki i okolicy, zabierających się właśnie do zawiązania tak zbawiennéj instytucyi, jaką jest Spółka pożyczkowa. Wracając bowiem zeszłéj niedzieli tj. 14 b. m. ze stolicy nas éj miasta Rawicza do domu, zboczyłem na chwilę do Miejskiéj Górki i ledwo otrzepałem się z pyłu podróżowego, dowiaduję się na pociechę z serca, że dzisiaj zawięzuje się tutaj Spółka i że dzisiaj odbędzie się pierwsze posiedzenie celem porozumienia się. Nie chcieć korzystać z nadarzonéj okazyi brania udziału w tak żywotnych kwestyach, byłoby to po prostu z méj strony występkiem w obec budzących się u nas prac społecznych. Jak najchętniéj poszedłem do lokalu zebrania, gdzie zastałem dość liczne zgromadzenie, bo przynajmniéj 40 osób liczące a między tymi najwięcéj gospodarzy wiejskich. Zaciekawiony spytałem się obok siedzącego o przyczynę; na co odebrałem tę odpowiedź, że obecny lud wiejski są to gospodarze z sąsiednich wiosek z Roszkowa, Sobiałkowa i Rozstępniewa, że to są stali czytelnicy Przyjaciela Ludu i że oni téż dali impuls do mającego się zawiązać Stowarzyszenia. Po takiém wytłómaczeniu mi téj zagadki oddałem, choć w ciszy serca, hołd zasłudze i pomyślałem sobie: gdyby to każda wioska miała takich Sobiałkowianów i Roszkowianów. Przy téj okazyi niepodobna mi o tém, choć nawiasowo, nie wspomnieć, że parafia Górecka może się w powiecie naszym najlepszemi szkołami poszczycić i że dla tego téż lud na fundamencie odebranych dostatecznych wiadomości szkólnych czuje potrzebę oświecania się daléj. Tymczasem prezydujący, nauczyciel z jednéj z tych wiosek, zagaił posiedzenie a wspomniawszy, że wszystkim cel zebrania wiadomy z obesłanego okólnika, przystąpił do odczytania ustaw Spółki pożyczkowéj Poznańskiéj, dając przy każdym ustępie stósowne i przystępne objaśnienia zebranym. Skończywszy czytanie, przemówił następnie do zgromadzonych, wystawiając, ile to skutkow zbawiennych wywrzeć może Spółka połączona z Towarzystwem Rólniczém, jak właśnie tutaj jest projekt, tak dla stanu rzemieślniczego jako i wiejskiego, zwracając zarazem uwagę słuchających na wypadłe skutki z innych podobnych Towarzystw. Po tém przemówieniu wywiązała się ogólna dyskusya a nieobjaśnionym co do niektórych punktów dawano odpowiednie objaśnienia. Wszyscy téż zebrani oświadczyli jednogłośnie swą gotowość do przystąpienia do Spółki a kilka osób zobowiązało się zredagować ustawy na fundamencie już istniejących z jedyném zastosowaniem do potrzeb miejscowych i najdłużéj w trzech tygodniach zwołać drugie posiedzenie celem obrania zarządu i załatwienia innych formalności. Szczęść Boże! w téj pracy tak żywo nas obchodzącéj, a miłość ojczyzny niech będzie kierowniczką i niech łagodzi trudy i mozoły.

PRZYBYLI DO POZNANIA

dnia 25 maja.

BAZAR. Hr. Mielżyński z Pawłowic, Szułdrzyński z Lubasza, pani Swinarska z Chalina.

OFHMIGA HOTEL FRANCUSKI. Żółtowski z Zajączkowa, Urbanowski i Kamieński z Sobótki, pani Dąbrowska z Winnogory.

HOTEL BERLINSKI. Hoffmeyer z Złotnik, Glaubig z żoną z Strzałkowa.

HOTEL RZYMSKI. Siegert z Wrocławia, Matern z Głogowy, Broehmer z Akwisgranu.

MYLIUSA HOTEL DREZDENSKI. Ebeling z familią z Śremu, Hundrich z Berlina, Martini z familią z Łukowa, Kotlarczyk z Berlina.

Wiadomości giełdowe.

Giełda poznańska, 25 maja.

Poznańskie stare 4 3½% listy zastawne — tal. płac — Poznańskie nowe 4% listy zastawne 87¼ tal. żąd. — Pozn. listy rentowe 89 tal. płacono — Pozn. 4½% obligacye pow 93½ żąd. — Poznańskie obligacye miejskie 94 talara żądano. — Akcye banku prow. pozn. — płacono — banknoty polskie 80 tal. pł.. — Akcye poznań. banku realno-kredytowego — tal. płac. — Rumuny — tal. płac. — Północno-niemiecka pożyczka związkowa 80¼ żąd.

Żyto: wypow. — węcpli; per maj 47¼—47⅓ talar. maj-czerwiec 47¼—47⅓ czerwiec-lipiec 47¼—47⅔ lipiec-sierpień 48 talara na sierp.-wrzesień 48½, na jesień 48½ tal.

Okowita: z beczką, wypow. — kwart, na maj 14 1/12, czerwiec 14 23/24, lipiec 15 1/24, sierpień 15 3/12, wrzesień —, październik —, w miejscu bez beczki 14⅞ talara płacono.

Giełda berlińska, 24 maja.

I dzisiejsza także giełda podobną była pod względem usposobienia do wczorajszéj i onegdajszéj.

Walory pruskie: Dobr. pożyczk. pstwa. (4½%) 99¼ pł. Poż. pstwa z r. 1859 (5%) 100⅞ płac. Obl. pstwa (4½) 82¾ płac. Poż. pstwa prem. z r. 1855 (3½%) 119½ płac.

List. zast.: Zachod.-prusk. (3½%) 75½ płac. dto (4%) 82¼ żąd., dto (4%) 89¾ płac. Pozn. nowe (4%) 87¼ płac. **List. rent.** Pozn. (4%) 88⅜ płac. Prusk. (4%) 89¾ płac.

Walory zagranicz.: Austr. rent. srbr. (4⅕%) 56½ płac. Rent. papier. (4⅕%) 48¼ płac. Losy z r. 1854 (4%) 74½ płac. Losy kredyt. z r. 1858 91 płac. Losyz r. 1860 (3%) 80 3/8—⅛—⅜ płac. Losy z r. 1864 (4%) 69½ płacono. Rosyjska pożyczka prem. z r. 1864 (5%) 119⅜ płacono. Rosyjska-polsk. oblig. skarb. (4%) 71 płacono. Polsk. certif. Lit. A. po 300 złp. (5%) 93 żądano. dto cząstki po 500 złp. (4%) 100¾ płacono. Polsk. listy zastawne 3 em. w rs. (4%) 70¼ płac. Listy likw. 58⅜ żądano. Włoska poż. (5%) 55⅝ płac. Rumuńska poż. (8%) 89⅓ płac. Rumuńskie oblig. kolej. (7⅕%) 49—8¾ płacono. Turecka pożycz. 44⅛ płac. Amer. pożycz. (6%) 97⅝ płacono. **Akcye kolei zelaz.** Kol. mind. 1 5½—6½ pł. Gal.-Karóla Ludwika 106⅛—5⅞ płacono. Austryac. Francask. 229¾—½—30 płacono. Warsz.-wiedensk. 66 płacono. Sanz itd. austr. kredyt. mob. 152¼—⅜ płacono. Poznańskie prowinc. 109½ żąd. Szląsk. stow. bank. (4½) 1 03¾ płac Certyf. hip. Hübnera (4½%) — żąd Hansem. (4½%) 95 żąd. Henkel (4½%) — żąd. Meining. (4½%) — płac.

Kurs gotówki i pap. pien. Fran. pruskie 113 2/3 płac. ldr. 111 płc. suwereny 6. 24 płacono, nap. 5. 11⅝ płac., połimper 5. 16½ żąd., doll. 1. 12½ pł. Złota w sztabach funt. celny 464 płac. Srebra funt celny 29. 26 płac. Zagraniczne banka. 99⅘ płacono. Austr.-banka. 81 11/16 płac Rosyjsk bankn. 80½ płac.

— **Dyskonto bankowe 4.**

Pszenica: per 1000 kilo w miejscu 62—83 tal. wedle jakości żądano; per 1000 kilo na maj 83—½, maj-czerwiec 78½

—3/4, czerwielipiec 78, lipiec-sierpień 77 3/4—1/4—3/8, sierp.-wrzesień — tal. płacono. Zyto: per 1000 kilo w miejscu 49—53 tal. wedle jak cci żąd.; polskie 49 1/4—50, piękne krajowe 52—1/2 ;ecyip' klei płacono; na maj i maj-czerwiec 50 1/4—4? 7/8, czerwiec-wszpłi - 50 1/2, lipiec-sierpień 51 1/8—1/2, sierp.-wrzes. — tal. lo|5 Jęczmień: per 1000 kilo mały i wielki 39—62 tal. weśi. jakości żąd. Owies: per 1000 kilo w miejscu 43—56 tal. dcdle jakoś i żądano, piękny polski 50, pomorski 51—52 1/2 tal. z kolei płacono; na wiosnę 52 żąd., maj czerw. i czerwiec-lipiec 50 tal. płacono. Groch: per 1000 kilo do gotowania 52—61 tal., na paszę 41—51 tal. płac. Rzep: per 1000 kilo — tal. Rzepik: — tal. Oléj rzepiowy: per 100 kilo w miejscu 26 1/3 tal.; na maj 26 1/4, maj-czerwiec i czerwiec-lipiec 26 1/6 tal. Oleiniany: per 100 kilo w miejscu 24 tal. Oléj skalny: per 100 kilo w miejscu 14 tal., na maj i maj-czerw. 13 1/6 tal. Okowita: per 100 litrów po 100% = 10,000% w miejscu bez beczki 17 tal. 3 sgr. płac., na maj — maj-czrw. i czerwiec-lipiec 16 tal. 28—26 sgr., lipiec-sierpień 17 tal. 8—6—7 sgr., sierp.-wrzesień 17 tal. 18—16 sgr. płacono.

Giełda bydgoska, 24 maja.

Pszenica: 120—125 funt. mniéj lub więcéj porosła 68—74 tal., 126—130 funt. zdrowa 77—81 tal. per 2125 funt. wagi celnéj. Żyto: 120—124 funt. 47—48 tal. per 2000 funt. wagi celnéj. Groch: 44—48 tal. pr. 2250 funt. wagi celnéj, najlepszy do gotowania wyżéj płacono. Okowita: bez dowozu.

Giełda wrocławska 24 maja.

Żyto: per 2000 funt. niżéj; na maj i maj czerwiec 48 3/4 tal. żądano; czerwiec-lipiec 49—48 7/8; lipiec-sierpień 50; sierpień-wrzesień 50 1/2; wrzesień-październik 51 tal. płacono. Pszenica: na maj 74 talary żądano. Jęczmień: na maj 45 talarów żądano. Owies: na maj 50 talarów żądano. Rzep: na maj — talarów. Oléj rzepiowy: niżéj; w miejscu 13 1/6 talara żądano; na maj 13—12 7/8 tal.; maj-czerwiec 12 3/4 talara płacono. Okowita spokojniéj; per 100 litrów po 100% w miejscu 16 talarów żądano 15 2/10 tal. płacono; na maj, maj-czerwiec i czerwiec-lipiec 16 talarów płacono; lipiec-sierpień 16 6/10 talara żądano; sierpień-wrzesień 16 5/6 talara płacono i żądano.

Na targu		W srebrn. za szefel pruski			W tal. sgr. i fen. per 200 funt. celnych = 100 kilogramów.						
		piękn. śr.	pośled.		piękna			średnia		pośled.	
					tal	sg	fn.	tal	sg.	tn.	tal	sg	fn
Postanowień. komis. polic.	Pszenica biała	93—95	91	80—86	7	16	—	7	6	6	6	10	—
	„ żółta	93—94	91	80—86	7	13	6	7	6	6	6	10	—
	Żyto	63—64	62	58—60	5	2	—	4	27	6	4	18	—
	Jęczmień	52—55	49	43—45	4	29	—	4	13		3	26	—
	Owies	36—37	35	34	4	28	—	4	20	—	—	—	—
	Groch	68—74	65	58—62	5	14	—	4	24	—	4	8	—

Giełda szczecińska, 24 maja.

Pszenica: niżéj; na maj-czerwiec i czerwiec-lipiec 77 1/4 talara. Żyto: słabo; na maj-czerwiec czerwiec-lipiec 51, wrzesień-październik 52 1/2 talara. — Oléj rzepiowy: słabo; w miejscu: 26 1/2, na maj 25 5/6, na jesień 25 talarów. — Okowita słabo; w miejscu 16 5/6, na maj-czerwiec i czerwiec-lipiec 16, sierpień-wrzesień 17 1/3 talara.

(Nadesłano)

Niniejszém zwracamy uwagę szczegółową na umieszczone w numerze naszym dzisiejszym anons pp. **Steindeckera i S.** Chodzi tu o losy oryginalne do zaopatrzonego tak obficie w grane główne losowania, że i w naszéj okolicy przypuścić można żywy bardzo udział. Przedsięwzięcie to na tém większém sługuje zaufanie, o ile rząd najlepsze daje gwarancye, a i dom rzeczony znany jest z rzetelnego zawsze postępowania i wypłat licznych wygranych.

Obwieszczenie.

Przy przedsięwziętéj dnia dzisiejszego policyjnéj rewizyi mleka znaleziono bardzo dobre mleko na następujących miejscach sprzedaży mleka:

1) Wielka Rycerska ulica numer 16.
2) Fryderykowska ul. 31.
3) Nowa ul. 5a.
4) Nowa ul. 2.
5) Fryderykowska ul. 36/37.
6) Półwiejska ul. 1.
7) Długa ul. 11.
8) Piekarska ul. 6.
9) Półwiejska ul. 31.
10 Święto-Marcińska ul. 23.
11) Żydowska ul. 19.
12) Żydowska ul. 6.
13) Wroniecka ul. 17.
14) Szeroka ul. 12.
15) Wielkie Garbary 18.
16) Szewska ul. 11.
17) Małe Garbary 11.
18) Wrocławska ulica 31.
19) Rynek 83.
20) Rynek 92,
a oprócz tego na Nowym Rynku:
21) Gospodyni Pokrywka z Winiar.
22) Gospodyni Kowalska z Winiar.
23) Gospodarz Kukliński z Winiar.

Poznań, 21 maja 1871.

Król. dyrekcya policyi.
Staudy.

Obwieszczenie.

Z powodu przełożenia bruku ulica Tumowa, począwszy od południowego rogu Tylnéj ulicy do północnego rogu ulicy Polowéj, na czas trwania broboty dla wozów i jeźdźców zamkniętą będzie.

Poznań, dnia 24 maja 1871. [2914]

Król. dyrekcya policyi.
Staudy.

Subhastacya nieruchomości do **Kazimierza Wojnowskiego** należącéj, w Strykowie pod No. 14 położonéj, zniesioną została.

Poznań, dnia 16 maja 1871. [2912]

Król. sąd powiatowy.
Sędzia subhastacyjny.
Ryll.

Otworzony nad majątkiem kupca i tapicera ***F. Sturtzel*** w Poznaniu konkurs ukończony został przez prawomocny potwierdzony akord. (.2901)

Poznań, dnia 22 maja 1871.

Królewski sąd powiatowy.
Wydział I.

Na południowéj stronie Starego Rynku poszukuje się dzierżawy jednego do 2 wielkich ***sklepów składowych do wina.*** Oferty sub ***L. M. 10*** w Easp Dzienn. (.2911)

Na **koncert i teatr amatorski** w drugie święto Zielonych Świątek na sali Erholung zaprasza Stowarzyszenie Czeladzi Katolickiéj w **Bydgoszczy.** Początek o godzinie 7 z wieczora. Biletów dostać można u pp. Janowskiego, Piotrowskiego, Kreskiego. (2902)

On demande une bonne, Française ou élevée en France. Adreser certificats et recommendations poste restante Mieścisko L. R. [2899]

Najnowsze
przez wysoki rząd gwarantowane wielkie
losowanie pieniędzy

rozpoczyna się z **dniem 21 czerwca rb.** i kończy się w listopadzie. W czasie tym zapadnie w siedmiu oddziałach decyzya co do następujących pomiędzy innemi wygranych głównych: (.2592)

najwyższa wygrana ev.
250,00 tal.

150.000, 100,000 50 000, 40,000, 25,000, 2 po 20,000 3 po 15,000 3 po 12,000 1 na 11.000, 3 po 10,000, 4 po 8000, 5 po 6000, 11 po 5000, 2 po 4000, 27 po 3000, 106 po 2000, 6 po 1500 5 po 1200, 156 po 1000, 206 po 500, 303 po 200 tal itd. a najmniejsza wygrana pokrywa wstawkę.

Wiele już i znaczne wygrane wypłaciłem w poprzedzających losowaniach, jak np. **dopiero 17 marca** r. z **najwyższą wygraną 152,000 marek czyli 60,800 tal.** moim odbiorcom, i dla tego mogę słusznie wzywać do **ogólnego i szczęsnego udziału. Losy oryginalne** (nie promesy) do ciągnienia na dzień 21 czerwca jak urzędowo postanowiono, mam w największym wyborze numerów w zapasie a sprzedaję **1/1 losy oryginalne po 2 tal., 1/2 po 1 tal., 1/4 po 15 sgr. każde** w gotówkę zaopatrzone zlecenie, choćby jak najmniejsze wykonuje się **akuratnie** a dla łatwiejszego przesłania należności można użyć asygnacyi pocztowych, na których zamówienia umieszczać można. Po skończoném ciągnieniu przesyłam **natychmiast** każdemu uczestniczącemu bezpłatnie urzędową listę wygranych.

J. Dammann,
dom bankowy i handlowy
Hamburg.

Konieczna subhastacya gruntu do małżonków ***Tomkowiaków*** należącego, w Dopiewcu pod No 8 położonego, jest wstrzymana, a te min licytacyjny na ***13 lipca rb.*** wyznaczony ***jest zniesiony.***

Poznań, dnia 15 maja 1871. (.2913)

Królewski sąd powiatowy.
Sędzia subhastacyjny.
Ryll.

Od 1 lipca 1871 potrzebny jest **nauczyciel** do dwóch małych chłopców, który prócz przygotowania ich do gimnazyum ma posiadać język francuzki. Miejsce to jest na wsi w Królestwie Polskiém o pięć mil od granicy. Interesenci zgłaszać się zechcą listownie poste restante Ostrów lit. W. G. (2895)

Moją w Legnicy położoną **elegancką willę** z ogrodem, 4 placami budowlowemi, domem pobocznym, stajnią, remizą, chcę przy dolicz. dobr. hipot. zamienić na małą wieś lub dom. Własna cena kupna 25,000 tal. Długu tylko 9500 tal. Warunek: mały i stały stan hipoteczny. Frankowane ofr. sub 3050 poste rest. Liegnitz. (2890)

Z dniem 1 czerwca r. b. otwieram ***hurtowy handel wina*** przy ulicy Wilhelmowskiéj No 23 w podwórzu, dokąd i skład papierosów mojéj fabryki przeniosę.

J. Kleszczyński, w Poznaniu. (.2870)

Stósowne ***wynagrodzenie*** otrzyma oddawca ***krzyżyka hebanowego ze srebrnem obiciem*** przy ulicy Wielkiej Rycerskiéj No 16 na 1 piętrze. (.2910)

Stręczarka, Kat. Zielińska w Poznaniu ul. Berlińska No 15 poleca przy nadchodzącéj zmianie wszelkich urzędników: leśnych, biurowych, gorzelników, nauczycieli, guwernantki i bony, lecz tylko ludzi fachowych, zdatnych i dobrze poleconych. O wczesne zamówienia upraszam interesowanych szanownych obywateli. (.2894)

Oby podano szczęściu rękę!
250,000
M. Crt.

w pomyślnym przypadku jako wygrana najwyższą podaje **najnowsza wielka loterya pieniężna,** która przez **rząd wysoki potwierdzoną i gwarantowaną** została.

Korzystne ułożenie nowego planu jest tego rodzaju, że w przebiegu kilku miesięcy przez 7 losowań zapaść musi **pewna** decyzya we względzie **24,900 wygranych,** pomiędzy któremi znajdują się wygrane główne ewentualnie M. Crt.

250,000, specyalnie zaś 150,000, 100,000, 50,000, 40,000, 25,000, 20,000, 15,000, 12,000. 10,000. 8000. 6000, 5000, 3000, 105 razy 2000, 156 razy 1000, 206 razy 500, 11,600 razy 110 itd.

Najbliższe pierwsze ciągnienie wygranych téj wielkiéj przez rząd gwarantowanéj loteryi pieniędzy ustanowione jest rządownie i odbędzie się

już d. 21 czerwca 1871

kosztuje zaś do niéj
1 cały los orygin. tylko tal. 2.
1 pół „ „ „ 1.
1 ćwiartka „ „ „ —. sgr. 15
za **przesłaniem należytości, zaliczką** lub **awansem.** [2896]

Wszystkie zlecenia wykonują się **natychmiast** z największą troskliwością a każdy otrzymuje od nas do rąk własnych oryginalny los państwowy.

Do zamówień dodają się potrzebne plany urzędowe bezpłatnie a po każdém ciągnieniu przesyłamy naszym interesentom bez wezwania urzędowe listy.

Wypłata wygranych odbywa się zawsze akuratnie pod **gwarancyą państwa** a uskutecznioną być może przez bezpośrednią przesyłkę lub na żądanie interesentów przez nasze związki we wszystkich większych miastach Niemiec.

Debitowi naszemu sprzyja zawsze szczęście a niedawno znowu mieliśmy pomiędzy wielu innemi znacznemi **wygranemi 3 razy pierwsze wygrane główne** w 3 ciągnieniach **wedle urzędowych dowodów** i sami takowe naszym interesentom wypłaciliśmy.

Przy takiém na **najrzetelniejszéj podstawie** opierającém się przedsięwzięciu można prawdopodobnie bardzo żywego z pewnością spodziewać się udziału, dla czego uprasza się, aby z **powodu blizkiego ciągnienia** przesyłano wszystkie zlecenia jak **najrychléj wprost** do

S. Steindecker & Comp.,
dom bankowy i wekslowy
w Hamburgu.

Kupno i sprzedaż wszystkich rodzajów obligacyi rządowych, akcyi kolejowych i losów pożyczkowych.

P. S. Dziękujemy niniejszém za okazywane nam dotąd zaufanie a zapraszając przy rozpoczęciu nowego losowania do udziału starać się i nadal będziemy, aby przez akuratną zawsze i rzetelną usługę zadowolnić naszych szanownych interesentów.

Powyżsi.

Osoba doswiadczona do dwóch małych panienek znajdzie pomieszczenie od św. Jana b. r. w Komornikach p. Swarzędzem. (2883)

Po sześciomiesięcznem zawiadowaniu lazaretu jeńców francuzkich wojennych w Głogowie wróciłem tu napowrót i rozpocząłem znowu praktykę lekarską. (2899)

Borek, 21 maja 1851.

Dr. Lewkowicz.

Dom. **Szurkowo** potrzebuje od św. Jana **kucharza** bezżennego, myśliwego z dobremi rekomendacyami. Osobiste przedstawienie się konieczne. Listy frankowane. (2900)

Licytacya.

W dniu **1 czerwca r. b.** sprzedaném będzie w leśnictwie **Pawłowo** pod Kiszkowem drzewo, jako to: budulec sosnowy, brzezina porządkowa, oraz chróst z trzebieży sosnowéj, brzozowéj i gałęzie olszowe. (2897)

Lombard **Józefa Warszawskiego** Podgórna ul. 14
lombard
Podgórna ul. 14.
daje ***najwyższe*** pożyczki na zastawy wszelkiego rodzaju. (.2906)

Szwaczki do ***krawieczczyzny*** znajdą stałe zatrudnienie W. Rycerska ul. No 7 II piętro. (2893)

Organista, mogący wykazać swą zdatność i uczciwość, znajdzie miejsce od ś. Jana przy kościele w ***Brudni.*** (.2869)

Do król. pr. loter. państw.
Ciągnienie pierwszéj klasy 5 lipca sprzedaje i rozsyła losy ***udziałowe***

1/1	1/2	1/4	1/8
za 19 tal.	9 1/2 tal.	4 3/4 tal.	2 5/12 tal.
1/16	1/32	1/64	
1 1/4 tal.	20 sgr.	10 sgr.	

za awansem pocztowym lub przesłaniem pieniędzy (2892)

Handel papierów państwowych Maksa Meyera. Berlin, Leipzigerstrasse No. 94. Pierw. i najstar. kantor loter. założ 1855.

Dobra **Pawłowo** pod Kiszkowem poszukują od lipca rb. **pisarza podwórzowego** kawalera, jak również **chłopca,** któryby umiał czytać i pisać, a chciał się kształcić jako ogrodowy. Osobiste przedstawienie się jest koniecznem. — (2898)

Lody w rozmaitych gatunkach,
Sok malinowy, wiśniowy i ananasowy,
Napój majowy
poleca (2908)
S. Sobeski.

Niemiecki bank hipoteczny
w Meiningen

daje **wypowiedzialne** i **niewypowiedzialne** pożyczki na **miejskie** i **wiejskie** grunta (w mniejszych miastach wtenczas tylko, jeżeli posiadłość wiejska z nim jest połączona) pod **nader korzystnemi** warunkami i wypłaca walutę w **gotówce.** Bliższe szczegóły przez

Hartwiga Kantorowicza syn.,
(2605) Poznań, Lipowa ulica No. 2.

Szanownéj publiczności **Żerkowa** i okolicy polecam mój przy Rynku położony **handel towarów korzennych, galanteryjnych i żelaza** do łaskawego uwzględnienia. (.2774)

W. Samólewski.

Szafy do lodów najnowszéj konstrukcyi i we wszystkich wielkościach, (2907)
Meble ogrodowe w największym wyborze
poleca **S. J. Mendelsohn.**

Otworzyłem w tutejszém mieście dom
komisowo handlowy zboża i produktów pod firmą
S. Kurnatowski,
Berlin, w kwietniu 1871 r.
(2339.) ***Biuro Mauerstrasse No. 33.***

Piwo eksportowe Kulmbachskie
z lodu poleca
Józef Liedke,
(2909) **przy Berlinskiéj ulicy No. 14.**

Dr. Behrend'a
żołowe zakłady kąpiel. w Kołobrzegu

(zakład główny i zakład dawniejszy Meyera) są odtąd, w połączeniu z **prywatnym zakładem leczącym** i **pensyonatem dla chorych dzieci** (jedyne podobne zakłady w miejscu) przez **cały rok** otwarte. **Wszystkie używane lekarskie kąpiele,** i **zawierające kwas węglowy kąpiele żołowe** à la Rehme-Oyenhausen. **Inhalatorium** dla chorych na gardło i piersi. **Leczenie elektrycznością. Nauka leczące gimnastyczna.** Budynek mieszkalny z około 20 pomieszkaniami po 4—8 tal. tygodniowo i wyborna restauracya.

Otwarcie kąpieli morskich w połowie czerwca. (Kołobrzeg ma sam tylko znaczną w wielu razach tę dogodność, że prócz kąpieli żołowych posiada kąpiele morskie.)

O zapytania itd. uprasza wprost dyrygent lekarz zakładów

Dr. Nötzel, lekarz sztabowy pozasłużbowy.

Prawdziwa **kołobrzegska sól kąpielna** wydobywa się w tych tylko zakładach jiest tamże zawsze do nabycia. [2278]

Kąpiele Charlottenbrunn.

Zakład zdrojowy, serwatkowy i kąpielowy Charlottenbrunn, 1 milę od stacyi kolejowych Altwasser, Waldenburg i Dittersbach, 1/2 godziny od stacyi telegraficznéj Tannhausen oddalony,

otwartym został dnia 20 maja.

Środki kuracyi powietrzem i położeniem odznaczających się kąpieli: ***wielki zakład serwatkowy. mleko koźie i ośle, źródło stalowe, i alkaliczne źródło kwaśne. Kąpiele mineralne, stalowe i wodne; parą ogrzewane, ziołowe soki.*** (.2905)

Odpowiednio do powiększającéj się stale frekwencyi (prócz ***chorych na piersi i serce jeszcze cierpiący na nerwy i brak krwi***) postarano się przez ustawiczne nowe budowle o pomieszkania każdego rodzaju. Każdéj innéj wiadomości lekarskéj udzielą lekarze kąpieli i panowie radzca zdrowia ***dr. Neisser, dr. Mausolff*** i ***dr. Kujakowski,*** a zamówienia na pomieszkania załatwia jak najchętniéj ***inspekcya kąpielna.***

Świeżą przesyłkę otrzymał wędzonego łososia, duże tłuste flądry i bydlinki
Karol Szulc,
(2916) Wodna ul. 25.

Parasole o lasce, Kapelusze dla panów i chłopców
w największym wyborze po **uderzająco tanich** cenach polecają (.2860)
Russak & Czapski
Rynek 82. ***Rynek 82.***

Dobrowolna sprzedaż
bardzo dobrego kompl. urządzenia gorzelniczego
na 2000 kwart zacieru
w Dreźnie 17 czerwca 1871
przed południem o 10 godzinie. Grossenhaynerplatz No. 8. (.2891)

Katalogi odnośne machin, aparatów itd. otrzymać mogą interesenci na życzenie bezpłatnie przez podpisanego aukcyonatora ***Franciszka Schüffny Grosse Brüdergasse No 20 I Drezno***

Napój majowy
butelkę po 10 sgr. (bez szkła), poleca cukiernia (2464)
Antoniego Pfitznera,
przy Starym Rynku.

Dr. Meyera
pigułki żołądkowe.

nieporównane przez uleczenie **chorób żołądkowych, obstrukcyi i cierpień hemoroidalnych** sprowadzać można **wprost** od lekarza specyalnego dla chorób żołądkowych ***dr. Edwarda Meyer*** w **Berlinie,** Kronenstr 17. Cena z przepisem lekarskim 3 tal. (2682)

Lymfę do szczepienia ***ospy*** zdjętą z dzieci ma w flaszeczkach po 10 sgr. (.2[illegible])
H. Elsnera, ap[illegible]

ASTMY
Duszność, chryp[illegible]ka, kat[illegible] zadawnione i wszelkie cierpienia [illegible] nałów oddechowych ustępują po użyciu [illegible] **rek antiastmatycznych** p. ***Levasseura,*** 19 rue de la Mo[illegible] w Paryżu. (18[illegible])
Dostać można: w Poznaniu w aptece **Mankiewicza.**

Ogłoszenia gospodarskie itd.

Ekonom, kawaler, od wojska wolny obecnie w miejscu, życzy sobie przyjąć na posadę od 1 lipca rb. Poste restante ***P. B. 48.*** Poznań. (.284[illegible])

Dominium Tarnowa pod Kostrzynem poszukuje zdatnego **ekonomu** bezżennego, wolnego od wojskowości od św. Jana r. b. Zgłoszenia listowne frankowane z załączonemi świadectwami będą tylko uwzględnione. [2872]

Pisarza gospodarczego statecznego, obeznanego dokładnie z rachunkowością, poszukuje od ś. Jana r. b. Dom. Świątkowo p. Janówcem. Tylko osobistości z rzystnemi poleceniami uwzględnione będą. (282[illegible])

Ogrodnik kawaler, poszukuje miejsca od 1 lipca, który obeznany dokładnie swoim zawodzie chlubne świadectwa pod liter ***W. Z.*** poste restante Wągrowiec (.2875)

Ogrodnik, biegły w swoim zawodzie żonaty, nie wojskowy poszukuje miejsca ś. Jana. Adres ***N. W.*** Poste restante ***Gostyń.*** (.290[illegible])

Ogrodnik, żonaty biegły w ogrodnictwie, żeryach i ciepłarniach również i w szkółkach wszelkiego rodzaju i we francuskich sadach prowadzenia drzewek, także i z nasieniami i z warzywem, jak i w inspektach i na gruncie praktyczny i do odnowienia nowych zakładania **ogrodów teoretycznych** i gustownych, potwierdzają nie tylko rekomendacye chlubne moje atesta, wolny od wojskowości życzy sobie przyjąć miejsce od ś. Jana Adres ***D. A.*** Poste restante Gostyń. (2[illegible])

Skład na wełnę.

Podpisani podjęli się wybudowania potwierdzonych przez k[illegible] dyrekcyą policyi i magistrat

wielkich namiotów na Sapieżyńskim placu

i polecają takowe do składania wełny z rana od 9 czerwca rb.

Zgłoszenia upraszamy aż do tego czasu składać u

Rychlewskiego, komis. aukc., Magazynowa ul. 1,
Karola Hartwig, spedytora, Wodna ul. 17,
Maurycego Kuczyńskiego, kupca, Szeroka ul.

jako też od 9 czerwca w znajdującym się na Sapieżyńskim placu przy Fryderykowskiéj ulicy kantorze. (291[illegible])

Na targ na wełnę
może około **1000 cetnarów** wełny i więcéj w lokalach podług przepisów policyjnych urządzonych bezpiecznie i sucho być umieszczonych. [269[illegible]]
Sapieżyński plac No. 1.

W Brąchnówku
pod **Chełmżą** odbędzie się
dnia 12 czerwca r. b.
o godzinie 12 w południe
licytacya
pięciu stadników piętnaście do ośmnaście mies. starych
czystéj krwi Shorthorn.
(2783) **Emil Czarliński.**

400 trzechletnich
200 dwuletnich } **skopów,**
zdrowych i w wełnę obfitych,
6 sztuk prośnych **świń**
2 „ **kiernozy** do rozpłodu zdatne } rasy Essex i Yorkshire
mam w dobrach moich **Iłowiec** pod Czempiniem i **dwuletnie buhaje pełnéj krwi** rasy staro-bojanowskiéj i wielkiéj amsterdamskiéj
w **Nietążkowie** pod St. Bojanowem do sprzedania.
(2879) **Lehmann.**

Nakładem i czcionkami Ludwika Merzbacha w Poznaniu.